Nr. 145. We Lwowie, Sobota dnia 26 Czerwca 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
w miejscu kwartalnie 4 złr. 50 cent., miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 „ — „
w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
de Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch ... po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynos na II. kwartał 1880

w miejscu kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „
na prowincji kwartalnie 6 „
miesięcznie 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 25 czerwca.

(Zachwianie gabinetu Gladstona. — Przedlitawskie kwestje ministerjalne. — Jeszcze sprawa procesu czerlańskiego).

Rezultat wotowania w Izbie gmin w sprawie Bradlaugha zachwiał podobno mocno stanowisko Gladstona. Dzienniki torysowskie wyzyskują nader zręcznie zwycięztwo torysów, a przedewszystkiem podnoszą to, że nie Gladstone, ale Northcote jest właściwym kierownikiem Izby, skoro potrafił wyprowadzić ją z kłopotliwego położenia, i dwoma swemi wnioskami zamknął skandaliczne zajście, podczas gdy Gladstone nie wiedział co począć, a na liczne wołania z ław lewicy, aby przemówił, ruszył z początku ramionami, w końcu zaś przystąpił jak niepyszny do wniosku Northcota. Dzienniki zaś liberalne mocno są niezadowolone z całej awantury, wyrzucają Izbie nietolerancję w kwestjach wiary, twierdzą, że powzięta przez nią uchwała jest bezprawiem, że Izba dla takiej błahej formalności jak rota przysięgi nie może wyrzucać posła i pozbawiać go mandatu, który mu dali wyborcy. Jak wiemy z wczorajszej depeszy, Bradlaugh jest aresztowany i osadzony w więzieniu. Sprawa więc z tego powodu wytoczona jeszcze raz będzie w Izbie, która postanowić musi o dalszym losie swego więźnia. Owóż torysi gotują się z zapałem do walki z rządem, i mają nadzieję, że go przy tej sposobności obalą. Po ich bowiem stronie stanęło 85 whigów, a mianowicie wszyscy nonkonformiści i Szkoci. Ludzie ci działają z zasady religijnej, i przeto od niej nie odstąpią dla względów politycznych. Jest więc dla rządu niebezpieczeństwo wielkie, zwłaszcza gdy się zważy, iż Gladstone wiele już stracił z tego uroku, jaki go otaczał w pierwszej chwili po zwycięztwie. Zbytecznem zaś byłoby tłumaczyć, jak wielkie zmiany w konstelacji europejskiej wywołałby upadek Gladstona.

Nowa Presse rozsypała cały worek z wiadomościami o przedlitawskiem przesileniu ministerjalnem, — a chodzi jej głównie o to, aby ustąpienie ministerialnej trójki centralistycznej wystawić w świetle jak najbardziej nieprzychylnem dla hr. Taaffego. We wieczór powiada, że pp. Stremajer, Horst i Korb już wtedy podali się do dymisji i korona im ją przyrzekła, gdy Izba posłów fundusz dyspozycyjny odrzuciła — a nazajutrz utrzymuje, że nie chcą podpisać reskryptu, którym ma być sejm czeski rozwiązany w niezawodnym wypadku odrzucenia czeskiej nowelli wyborczej. Hr. Taaffe miał na ministra handlu upatrzyć p. Dunajewskiego, — co do teki skarbu zaś, którą br. Kriegsau stanowczo składa, nie chcac jej nawet do października zatrzymać, choćby mu to dawało prawo do emerytury, ma układać się z pp. Weissem-Starkenfelsem, br. Mayrauem i radcą dworu Höfkenem, minister oświaty br. Conrad ma jakąś inną tekę otrzymać, a swoją oddać p. Beckowi radcy dworu i dyrekterowi drukarni państwowej, który należał do kompanii pp. Schäfflego, Jireczka i Habietinka, gdy ministrami byli. Tekę sprawiedliwości otrzyma zapewne br. Streitt, prezes praskiego sądu wyższego, który już bawi we Wiedniu. Z br. Weberem, namiestnikiem Czech, ma hr. Taaffe dlatego się układać, aby namiestnictwo to oddać komu innemu, któryby milszy był Czechom. Ministrem obrony krajowej ma zostać jenerał-major br. Welsersheimb, były przyboczny adjutant cesarza i atasz wojskowy przy ambasadzie austrjackiej w Berlinie.

Na tem wszystkiem, o ile nam wiadomo, tyle jest prawdy, że br. Kriegsau stanowczo podał się do dymisji, że br. Horst stanowczo żąda dymisji, że dla p. Stremayera poszukuje się następcy, i że br. Korb jeszcze się nie oświadczył, ale hr. Taaffe spodziewa się od niego żądania dymisji; tudzież że jen. Welsersheimb zapewne otrzyma tekę obrony krajowej.

Z radcą dworu Höfkenem hr. Taaffe z pewnością nie rokował o objęcie teki skarbu. P. Weiss-Starkenfels miał porzucić stronnictwo Hohenwartowskie, — dlaczegoby mu to odstępstwo torowało drogę do teki skarbu, nie pojmujemy. Br. Mayrau jest centralistą.

Czeskie dzienniki są przeciw powierzaniu opróżnionych tek centralistom, a na uzupełnienie gabinetu urzędnikami tylko pod tym warunkiem przystają, aby następnie gabinet w duchu parlamentarnym członkami prawicy jako większości obsadzono.

Ze Lwowa dnia 23. b. m. telegrafują do *Nowej Pressy*: „Ministerjum sprawiedliwości udało się do lwowskiego sądu wyższego i nadprokuratorji o wyjaśnienie w sprawie procesu przeciw członkom Rady zawiadowczej i kierownikom upadłego Towarzystwa Czerlańskiej fabryki papieru." Rzecz zdumiewająca, jak centralistyczne szrajbjingełesy znają wszystkie sekreta urzędowe w tej sprawie. Zresztą wiadomość ta jest na każdy sposób osobliwą. Czyżby ministerjum o wytoczeniu tej sprawy nie wiedziało, czyżby nie doniósł o niej p. Ziemiałkowski p. Stremayerowi?

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec 23. czerwca.

Odkąd stronnictwa znowu sobie zastrzegły, że głosowania ich są tylko okolicznościowemi, a rząd zamiarów swoich nie chce wyjawić, debaty nad projektem dyktatury kościelno-politycznej stały się — *sit venia verbo* w tak ważnej sprawie — nudnemi. Nawet mowa posła Jażdżewskiego nie zdołała wyrwać nas z uśpienia, które wywołuje obecny przebieg kulturkampfu. Zasadnicze stanowiska posłów i stronnictw są w tej mierze zupełnie znane; chodzi tylko o to, czy wytrwają one przy nich, czy też od nich w ogóle i jak dalece odstąpią. Dopóki atoli każdy ustępstwo swe warunkuje i głos swój na wiatr oddaje, trwać może piękna i zajmująca walka parlamentarna, ale walka ta pozostanie próżną, bezcelową.

Rzeczywiście punkt ciężkości spoczywa dzisiaj po za kulisami. Bismark życzy sobie otrzymać dyktaturę z rąk większości konserwatywno-liberalnej, a ponieważ Beningsen był u niego i u ministra wyznań na konferencjach, ponieważ nadto oponenci narodowo-liberalnego stronnictwa milczą, a tylko umiarkowani przewódcy i przyjaciele Bismarka przemawiają, domyślać się wolno, że zawarto tajnie kompromis przeciw centrum.

Pojmiemy teraz, dla czego centrum głosowało za artykułem czwartym nawet z poprawką wolno-konserwatystów, która tym biskupom tylko na powrót zezwala, którzy zobowiążą się o obsadzaniu posad duchownych rządowi donosić. W zasadzie centrum uznaniu tych wymagań rządu jest przeciwne. Przyjęcie więc paragrafu czwartego z powyższym dodatkiem jest tylko zwrotem taktycznym przeciw narodowo-liberalnym. W trzeciem czytaniu narodowo-liberalni jeszcze raz rozprawić się będą musieli z artykułem czwartym.

Spodziewać się należy, że czytanie to stanowczo już w przyszłym tygodniu nastąpi, ponieważ Izba przyjęła wczoraj paragrafy 5. i 6. a odrzuciła 7. i 8., pozostają więc jeszcze tylko 9. i 10.

Dodać warto, że pomiędzy Windhorstem a Beningsenem wywiązała się zażarta polemika o to, kto z nich obu przyczynił się do upadku królestwa Hanowerskiego. Z ustawami majowemi rzecz ta nie stoi w związku, ale brakuje tematów do mów.

Sprawy sejmowe.

XII.

(*W kwestji drogowej.*)

Otrzymujemy następujące pismo:

Nie jestem zwolennikiem projektu ustawy drogowej, wypracowanego przez posła Abrahamowicza, gdyż wniosek ten w zasadach swoich jest mojem zdaniem niesłuszny, obciążając zanadto gminy wiejskie na korzyść dworów i tych miast, które posiadają własną reprezentację w sejmie.

Co jednakże jest we wniosku posła Abrahamowicza istotnie praktycznem, i co koniecznie jak mniemam powinno uzyskać sankcję ustawodawczą — to postanowienie, obowiązujące Rady powiatowe wyraźnie do utrzymywania dróżników dla stałego czuwania nad stanem dróg gminnych, ważnej komunikacji publicznej. We wszystkich też powiatach, które już teraz odznaczają się wzorową troskliwością o drogi, utrzymują Wydziały powiatowe dróżników. I tak pomiędzy innemi wspomnę tylko przykład powiatu Jarosławskiego, gdzie każda ważniejsza droga gminna ma swego stróża stałego w osobie dróżnika, którym jest zazwyczaj jakiś gospodarz wiejski, mieszkający w pośrodku drogi, poruczonej jego opiece. Za małem wynagrodzeniem rocznem 30 — 40 złr., obchodzi on drogę swoją dość często i sam załatwia drobne naprawki, niedopuszczając tym sposobem zbyt szybkiego psucia się mostów, mroszenia się wybojów, zamulania rowów itd. Dróżnik przypilnuje także zawsze z całą dokładnością wykonania robót większych, przedsiębranych dla ulepszenia stanu drogi, której jest opiekunem. Zaprowadzenie obowiązkowe instytucji dróżników dla dróg gminnych wydałoby z pewnością owoce nader pożyteczne, a stosunkowo nie wielkim kosztem. Wielka byłaby szkoda, gdyby przyszła ustawa drogowa pominęła ten szczegół z wniosku p. Abrahamowicza. (*m.*)

Mowa p. Męcińskiego

w sprawie taryfy klasyfikacyjnej zaproponowanej przez rząd centralnej komisji do regulacji podatku gruntowego.

Tak liczne podpisy umieszczone na tym wniosku, jako też i ogólne udzielone mu poparcie Wys. Izby wskazuje aż nadto, że wniosek ten nie jest moją indywidualną własnością ani też wynikiem moich osobistych zapatrywań, ale wszyscy zarówno uznajemy całą ważność i doniosłość sprawy, czujemy niesprawiedliwość, widzimy, że zawisła nad krajem klęska, na długi lat szereg, która bez wątpienia do ostatecznej doprowadziłaby nas ruiny i ogólnego zubożenia.

Przed kilku zaledwie dniami odczytaliśmy taryfę klasyfikacyjną, jaką rząd proponuje komisji centralnej dla kraju naszego. Chociaż pod względem podatków w kraju naszym znajduje się wielu pessymistów (a pessymizm ten niestety jest uzasadniony), to jednak zaprzeczyć nie można, że wszyscy po odczytaniu tej taryfy nawet najwięksi pessymiści jeszcze zdumieni zostali. Wysokość jej bowiem przechodzi wszelką możliwą miarę, wszelką sprawiedliwość. Mojem zdaniem postawienie tak dowolne wysokości dochodów z pojedyńczych kultur ekonomicznych jest ominięciem ustawy pierwotnej z 24. maja 1869. Ustawa ta oparta jest na zasadzie własnego zaszacowania — która to czynność powierzona została w każdym kraju koronnym państwa austrjackiego osobnym komisjom powiatowym i krajowym.

Tymczasem referent rządowy projektuje komisji centralnej jakieś zupełnie nowe nieznane cyfry, nie wiedzieć zkąd wzięte — bo są one wyższe od proponowanych najprzód przez komisje powiatowe — potem przez krajowe — a nawet przez referentów rządowych. Widzę ja w tak postawionej taryfie nie tylko niebezpieczeństwo krajowi grożące, ale co więcej widzę najzupełniejszą dowolność. Rozpatrując się w tych taryfach, nie znajdziecie panowie ogólnego podwyższenia procentowego. Podwyższenie procentowe byłoby niesprawiedliwością, klęską, byłoby także nie do zniesienia dla kraju, ale gdyby ono odbywało się w równej mierze dla wszystkich, byłoby tylko niesprawiedliwością, jak powiedziałem, ale nie samowolą, nie dowolnością, na niczem opartą. — W taryfie tak zestawionej jak ona jest, widzę ja tę dowolność posuniętą do nieskończoności. Poprostu referent rządowy dodawał pojedyńczym klasom w pojedyńczych kulturach powiatów co mu się podobało, a gdy jedne klasy podniesione zostały o 50, 60, 70, 80 ct., drugie o 5, 10, 15 itd. Słowem robił jak mu było dogodniej — byle tylko dójść do cyfry czystego dochodu takiej, do jakiej z góry sobie zapewne postanowił że dójść mu potrzeba. Przyznaję, że z tego rodzaju dowolnością w żadnem państwie, ani też w żadnym rządzie konstytucyjnym nie spotkałem się. Utrzymywać będą zapewne niektórzy (nie w tej Wysokiej Izbie, ale gdzieindziej), że komisji centralnej przysłuża prawo podniesienia taryfy. Mojem zdaniem tak nie jest. Nowela z 6. kwietnia 1879 roku wyraźnie naznacza komisji centralnej tylko prawo zbadania całej taryfy, wyrownania pewnych niesprawiedliwości między poszczególnymi powiatami lub prowincjami; sprostowania różnic gdzieby się one zdarzyły itp. Zmieniać jednak cały akt oszacowania, który trwał lat tyle i miliony kosztował, postępować wbrew zasadzie własnego oszacowania, która to zasada jest kardynalną podstawą ustawy, całą gwarancją, że czynność sprawiedliwie dokonaną zostanie, to zdaje mi się na żaden sposób nie może być i nie jest zadaniem komisji centralnej. Ażeby nie nużyć Wysokiej Izby ogólnemi wywodami, które nie wątpię że wszyscy tutaj uznają za słuszne, ograniczę się na przytoczeniu kilku cyfr tylko, które okażą gdzie to zaprowadzić nasz kraj mają projekta p. referenta rządowego.

Obecnie kraj nasz płaci podatku gruntowego 4.600.000 złr. Na zasadzie owej proponowanej taryfy płacilibyśmy 6.520.000 złr., to jest o 1.920.000 złr. więcej czyli w stosunku procentowym 41⅕%. Już gdyby się na tem skończyć miało, kraj dostatecznie byłby skrzywdzony, ależ to jeszcze nie koniec!

Komisja centralna na wniosek referenta rządowego poleciła nowe przeklasowanie we wszystkich prawie powiatach galicyjskich. Tą fartką już bez żadnej przeszkody na zupełne zubożenie kraju śmiało jechać można!

Bo naturalnie, że to przeklasowanie odbywać się ma na to tylko, aby pojedyncze parcele z niższych do wyższych klas przenosić. I całą tę czynność ochrzczono skromnem mianem „regulacji podatku gruntowego."

Kraj ma zapłacić 2,000.000 złr. prawie więcej niż płacił, ma się go oddać dowolnemu przeklasowaniu, i wszystko to jest tylko „regulacją podatku gruntowego!" Zaklasowanie, jakie odbywało się u nas, działo się na podstawie taryfy uchwalonej przez komisję krajową. Każda komisja powiatowa, mająca w ręku tę taryfę, badała co grunt szacowany dać może, i stosownie do swego zdania, do tej lub owej zaliczała go klasy.

Dziś dochód z pojedyńczych klas chcą nam podnieść nad maximum ekonomicznej siły kraju, nad słuszność wszelką i jeszcze mieć możność przenoszenia pojedynczych parcel z klas niższych do wyższych. W fatalnem więc, jak widzicie panowie, stoimy położeniu. Chcą nas wtrącić w ruinę ekonomiczną, w której, gdyby się stało to wszystko, co wnioski referenta rządowego proponują komisji centralnej, znajdziemy się z pewnością.

Co do mnie, to ja pojąć nie mogę, jak przy tej ciężkiej biedzie, ogólnym upadku ekonomicznym, zubożeniu, o jakiem wciąż mówimy, piszemy i radzimy, przy konieczności uchwalania pożyczek głodowych co trzy lata, rząd może przypuszczać chociaż na chwilę, że my jesteśmy w stanie znieść i wytrzymać tak znaczne podwyższenie podatkowe?

Wszak rząd wie dobrze jak trudno obecnie ściągnąć podatki, cóż będzie gdy one wzrosną o 41⅕%. Rząd wie jak zły jest stan ekonomiczny kraju, czyż aby go poprawić, jako środek ratunku rząd uznał za najodpowiedniejszy podniesienie tak znaczne podatku?

Nie chcę ja specjalnie rządu dzisiejszego obwiniać za ten stan rzeczy. Jest to spuścizna po jego poprzednikach, resztki tego smoczego ogona, który do dziś jeszcze wlecze się. Ale zaradzenie złemu, położenie tamy samowoli biurokratycznej, wymierzenie nam sprawiedliwości dotąd zawsze odmawianej, to jest obowiązkiem dzisiejszego rządu, który w chwili przychodzenia ustawy podatkowej do skutku, dzierży ster władzy i wprowadza rzecz tę przed komisję centralną. Że dotąd w sprawach ekonomicznych działo się wszystko tylko na niekorzyść naszą zawsze i wszędzie, dowodów nie braknie. Cła nie ochraniają nas od przywozu zboża z zagranicy, wobec tego, jak kraj dużo bogatszy i lepiej stojący pod względem finansowym, np. Prusy, cłem od zboża broni produkcję własną. Wysokość taryf naszych kolei jest wyjątkowo fenomalną w całej Europie. Taryfy dyferencyjne działają niesłychanie na szkodę producentów, w kraju nie ma żadnych fabryk, a więc ani ożywionego handlu, ani przemysłu; ziemia jedna ma dostarczyć potrzebnych dochodów do wyżywienia i zaopatrzenia potrzeb całej ludności; jestże więc ona w możności znieść tak olbrzymi nowy podatek? Aby ciągnąć dochody wyższe w teraźniejszości, trzeba było wpierw robić stosunkowe nakłady. A czyż rządy dawniejsze robiły cokolwiek dla podniesienia kultury, czy wspierały rolnictwo, czy dawały mu pomoc, opiekę? Gdzie i kiedy to miało u nas miejsce? Wyciągać zawsze najwyższy podatek z ziemi i z nieruchomości, bez względu na przyszłość i sprawiedliwość, to było systemem dawnych rządów.

Ja bym pragnął innego kierunku. Dzisiaj, kiedy hasłem tak często powtarzanem stało się „rząd sprzyja krajowi", chciałbym, aby to słowo wczyn się zamieniło, stało się faktem dotykalnym i poczutym w kraju. — Niech raz ustanie bezmierny fiskalizm, jaki od dawna panuje i zabija wszelki przemysł, wszelki rozwój, każde usiłowanie, dążące do poprawy smutnych naszych stosunków.

W tej Wys. Izbie, w kraju, w dziennikach, wszędzie ciągle słyszymy utyskiwania na zły stan ekonomiczny — radzimy temu, jak umiemy i możemy — wobec takich więc okoliczności przypuszczać możność podniesienia jeszcze podatku, jest poprostu niepodobieństwem — jeśli chcemy uniknąć prawdziwej katastrofy ekonomicznej.

Ponieważ sprawa podniesienia podatku nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, ponieważ są to dopiero wnioski do komisji centralnej, zatem sądzę, że jest na czasie, aby sejm jako reprezentacja kraju, a więc znający najlepiej nasze stosunki, wystąpił w tej kwestji, zabrał głos, zrobił wszelkie możebne przedstawienia tam, gdzie je zrobić wypadnie, bo trzeba ratować się. We wniosku moim ograniczyłem się na ogólnych zarysach, nie wychodziłem z żadnemi planami działania, aby w niczem nie krępować działania komisji, którą proszę aby Wys. Izba wybrać raczyła. Postawiłem wniosek ten jako nagły dlatego, że ratować kraj od niebezpieczeństwa i ruiny ogólnej nie jest nigdy dość wcześnie. Więc proszę Wys. Izbę, aby w myśl wniosku mojego dziś jeszcze raczyła wybrać osobną komisję, którąby rozpatrzyła się w tej sprawie, i przedłożyła sejmowi swe wnioski co do środków zaradczych, jakie w danych okolicznościach za najwłaściwsze uzna. (Brawa i oklaski).

Mowa p. Hausnera

w sprawie przeniesienia zarządów kolei z Wiednia do kraju.

Nie trudno się spotkać z mentorami parlamentarnymi, którzy uważają powtórzenie wniosku odrzuconego albo rezolucji niewysłuchanej, i w ogóle powtórne wygłaszanie żądań nieuwzględnionych, za marne, niepotrzebne, nawet za szkodliwe, ponieważ to pochłania pewną cząstkę czasu i trudu.

W eleganckiej terminologji zwątpienia każdy wniosek, nieszczycony aprobatą rządu albo większości, nazywają oklepanym, a wygłoszenie takiego wniosku zowią gardłowaniem, zaś tych, którzy się podejmują tej żmudnej pracy, zowią uganiającymi się za efektem i popularnością.

A jednak poseł kraju naszego czy to na sejm krajowy, czy do Rady państwa, którby się dał taką płytką mądrością uwieść, i szedłby za wskazówkami tej taniej filozofii, doradzającej zaniechania każdego zamiaru, niecieszącego się szybkiem powodzeniem, stłumienia każdego życzenia odrazu niezaspokojonego, taki poseł musiałby niemal wszystkie sprawy krajowe pominąć milczeniem, i musiałby niemal na wszystkich drogach, wiodących do ulepszenia, zatrzymać się przed zaporami, jakieby stanowiły apatja i zła wola. Lecz ja sądzę, że kto wierzy w słuszność swojej sprawy, zarazem wierzyć musi w ostateczne jej zwycięztwo pomimo powtórnych chwilowych porażek. I dlatego powtarzam tu w W. sejmie rezolucję, wniesioną już przezemnie w Radzie państwa, pomimo, że ta rezolucja już raz upadła w komisji budżetowej Rady państwa a powtórzona przezemnie w pełnej Izbie, aczkolwiek poparta, według tamtejszego zwyczaju wróciła do komisji budżetowej, i nie doczekała się załatwienia. Długo o samym przedmiocie rozwodzić się tu nie potrzebuję, bo myśl umieszczenia kierownictwa tam, gdzie się znajduje przedsiębiorstwo, jest tak prosta i elementarna, że nie spotka tu — sądzę — umysłów tak skostniałych rutyną, uprzedzeniem i zawiścią, jak w Radzie państwa. Tam wyraźnie jak gdyby się obawiano dodatnich właśnie stron tego przeniesienia zarządów centralnych kolejowych do kraju, uproszczenia administracji, zmniejszenia wydatków i wyemancypowania częściowego kolei od subwencji, — przedewszystkiem zaś jakoby obawiano się częściowego przyczynienia się tej reformy do usunięcia owej

---

Przegląd literacki.

(J. I. Kraszewski: Powieści historyczne. X. Syn Jazdona, powieść historyczna z czasów Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego, tomów 3. Kraków; nakład spółki wydawniczej księgarzy w Warszawie 1880).

Cykl historycznych powieści Kraszewskiego pomnożyły w tym roku dwie trzytomowe powieści. Kto wie, czy lada chwila nie spotkamy się z trzecią.

Jeżeli dotąd dziwiono się niejednokrotnie niezmordowanej pracy i wytrwałości znakomitego naszego pisarza, zdziwienie to podnieść by się winno do wyższego jeszcze stopnia obecnie gdy działalność szanownego jubilata staje się coraz bardziej gorączkową; gdy pomimo wieku i żmudnego poszukiwania materjałów w kronikach zbutwiałych, [illegible]jego coraz bardziej się wznosi, a oryginalny pomysł opracowania rodzi się równocześnie z tematem.

Ta oryginalność opracowania materjału historycznego stanowi też jedną z największych zalet powieści Kraszewskiego, która pozwala je czytać z coraz bardziej rosnącym interesem po kolei. W każdej z nich jest inna forma nie[illegible], a jeżeli w jednej przeważa i głównie zwraca na siebie uwagę plastyka opisów, w drugiej przeciwnie charaktery przeprowadzone z żelazną konsekwencją nadają powieści cechę studjum psychologicznego.

Nie sięgając dalej, a przechodząc wprost do „Syna Jazdona" musimy powiedzieć, że właśnie ta ostatnia cecha odszczególnia tę powieść od wszystkich poprzednich. „Waligóra" jest niejako tłem tego portretu, który nam stworzył znakomity autor w „Synu Jazdona."

I zdaje się, że inaczej być nie mogło. Wybierając temata do swych powieści z dość bliskich sobie epok nie może on w każdej z nich kreślić tego szerokiego tła historycznego, jaki odznacza naprzykład „Waligórę". Ztąd więc „Syn Jazdona" pozostał misternym portretem historycznym.

Portretem historycznym! Kto wie, co znaczy portret historyczny, kto wie, że nie wiele wizerunków pędzla sławnych mistrzów zasługuje na tę nazwę, że prócz Karola I. Van Dyka, i Leona X. Rafaela, bardzo mało więcej krytyka zaliczyła do tego rodzaju, ten zrozumie, że nazywając tak „Syna Jazdona" nie małą mu oddajemy pochwałę.

„Syn Jazdona" jest studjum psychologicznem, ale nie studjum jakiegobądź charakteru rysy tego portretu mają znamiona prawdy historycznej, człowiek taki jak go nam daje w bohaterze powieści Kraszewski, nie mógł istnieć kiedyindziej jak tylko w danej epoce.

Z każdej podręcznej historji polskiej znane jest imię biskupa krakowskiego, Pawła z Przemankowa. Wśród rozkwitu fanatyzmu religijnego, jaki cechuje czasy krzyżowych wojen, człowiek bezbożny, namiętny i ambitny aż do zbrodni, wydaje się być unikatem, wyjątkiem. Tak jednak nie jest. Przeciwnie, biskup Paweł jest w swoim rodzaju typem historycznym tej epoki wybujałego romantyzmu, a jak przytaczany tyle razy przez dziejopisów Władysław Biały, książę Gniewkowski, jest typem awanturnika *par excellence*, typem błędnego rycerza, tak Paweł z Przemankowa jest wybujałym wzorem przesadnego honoru, nienasyconej pychy i namiętności.

Wyjątkowem w tej całej postaci jest to tylko wyłącznie, że Paweł z Przemankowa tak wysoką godność kościelną piastuje, ale wypadek ten na pierwszy rzut oka szczególny tłumaczy nam sposób w jaki Syn Jazdona wyniesiony został na stanowisko ojca kościoła.

Szczególnie mistrzowskie w tym względzie jest przedstawienie rzeczy Kraszewskiego, któremu posłużyły za podstawę prace ks. Łętowskiego i Aleksandra hr. Przeździeckiego. Autor okazuje nam już w prologu, który należy do najlepszych rozdziałów powieści, jakie namiętności i żądze grają w duszy młodego Pawlika. Pierwsza szczególnie scena prologu jest nadzwyczaj charakterystyczną i tak wyrazistą, że po odczytaniu jej już wiemy naprzód jaki mąż wyrośnie z tego niepohamowanego młokosa.

Drugim pięknym ustępem prologu jest opis bitwy z Tatarami pod Lignicą. Cały obraz tego boju pełen jest ruchu, gwaru i życia. Zajmuje on kilkanaście kartek a przecież nigdy nie staje się monotonnym, mimo to, że autor w jednej chwili obejmuje bój cały, patrząc nań *a vol d'oiseau*.

Potrzeba Lignicka bogate pochłonęła ofiary. Zginęło w niej całe rycerstwo polskie, zginął Henryk Pobożny, wódz wyprawy, uszło z niej kilku tylko z życiem, ale pomiędzy tymi znajdował się także Paweł z Przemankowa.

Na tem kończy się prolog. Powieść właściwa dalsze Pawła opowiada losy: dwukrotne jego uwięzienie i życie sprośne jego a zbrodnicze, które w głównej swej treści zanadto dobrze znane jest z dziejów, abyśmy je mieli na tem opowiadać miejscu. Poprzestajemy więc na tem, bo zdaje nam się zbytecznem dodawać, że charakter ten przeprowadzony jest z konsekwencją nadzwyczajną, która nawet w drobnostkach pozwala charakteryzować niepowściągliwy temperament biskupa krakowskiego.

Obok głównej postaci bohatera stoi wykończony znakomicie charakter Biety, kochanki Pawła. Jest ona poniekąd uzupełnieniem biskupa, jest personifikacją namiętności i dumy kobiecej. a tak w niej ta „kobiecość", to *das ewig weibliche*, jak nazywa Goethe, przeważną odgrywa rolę, że pomimo analogii charakteru i temperamentu, drogi Pawła i jego kochanki rozchodzą się w końcu, prowadząc ją do pokuty, biskupa do zatwardziałości w występku, która ustępuje i mięknie dopiero wśród wycieńczenia fizycznego — agonii.

Drobniejsze postacie realistycznie pojęte również wybornie są nakreślone. Werchaniec i jego żona Zonia przedstawiają typy ogólne, które powtarzają się od wieków a i zginąć zda się nigdy nie będą mogły. Jest w nich siła i jędrność nadzwyczajna pomimo tego, że to figury tak podrzędne i maluczkie. Bledziej daleko narysowane są postacie większe na drugim zostające planie, charaktery Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego. Autor zostawił ich na uboczu i usunął dobrze, bo z tego powodu jaskrawiej wystąpiła postać bohatera.

„Synem Jazdona" doścignął Kraszewski najważniejszej w dziejach Polski średnich wieków epoki, bo historji bojów Łokietkowych. W następnej powieści więc spotkamy się prawdopodobnie z dzielnym tym królem. Czyż potrzebujemy dodawać, że na tę powieść następną czekamy z wytężoną ciekawością.

Bolesław Spausta.

sztucznej bierności naszego kraju, tak miłej i pożądanej tym, którzy pod tą zasłoną wygodnie praktykują odmawianie słusznych żądań i nakładanie niesłusznych ciężarów. (Brawo!)

Tutaj wystarczy może następujące zestawienie. Otóż cztery gwarantowane koleje krajowe nasze pochłonęły w tym roku i pochłaniają mniej więcej każdego roku w subwencjach sumę 4,587.000 złr., z których pobiera kolej Czerniowiecka 1,381.000 złr., kolej Karola Ludwika 1,201.000 złr., kolej Łupkowska 1,065.000 złr., kolej arcks. Albrechta 940.000 złr., zaś dwie koleje państwowo-krajowe: Tarnowsko-Leluchowska i Dniestrzańska łącznie wykazują czystego dochodu 13 000 złr., a gdy koszt budowy ich wynosi 25,000 000 złr., gdy oprocentowanie normalne wynosi 250 000, przeto i ich niedobory rocznie wynosiły 1,237.000 złr., tak, że rocznie dopłaca państwo do kolei krajowych sumę 5,824.000 złr. Ponieważ kraj nasz przyczynia się do wydatków państwa mniej więcej w mierze 12 prc., przeto kraj nasz przyczynia się do rocznej dopłaty do kolei krajowych kwotą 700 000 złr.

Bardzo naturalne jest pytanie wobec tak ciężkich ofiar, któremi te koleje są wspierane, jakie też są wydatki tego rodzaju tych kolei, któreby się dały z łatwością obniżyć, i na których najłatwiej dałyby się osiągnąć oszczędności, a w pierwszej linii jakie są koszta zarządów centralnych?

Otóż koszta zarządów centralnych wynoszą: u kolei Karola Ludwika 739 000 złr., czyli 6·1 prc. całego surowego dochodu, u kolei Czerniowieckiej 272.000 złr., czyli 6·7 prc., u Dniestrzańskiej 26.000 złr., czyli 8 prc., u Łupkowskiej 36.000 złr., czyli 8½ prc., u Tarnowsko-Leluchowskiej 32.000 złr., czyli 10½ prc., u kolei arcks. Albrechta 159.000 złr., czyli 23 prc. całego surowego dochodu.

Łącznie więc roczne koszta zarządów centralnych naszych kolei krajowych wynoszą 1,264.000 złr., czyli 7$^{1}/_{10}$ prc. całego surowego dochodu a 28 prc. całej kwoty subwencji rocznej.

Ponieważ zaś koleje normalnie administrowane, będące w stanie naturalniejszym aniżeli nasze, tak pruskie jak austrjackie w przecięciu łożą na koszta zarządów centralnych 3—4 prc. surowego dochodu, a zatem do tej wysokości możnaby obniżyć przy osiągnięciu warunków naturalniejszych koszta zarządów centralnych naszych kolei. Ta redukcja kosztów wynosiłaby rocznie przeszło 600.000 złr., jakkolwiek ta cyfra nic innego nie wyraża, jak tylko redukcję kosztów, spowodowaną bezpośrednio przez przeniesienie zarządów centralnych kolei do kraju.

Ile zaś ścisłem dozorowaniem i sprężystą działalnością dałoby się oszczędzić w innych wypadkach — ile dałoby się uzyskać na dochodach [illegible] ścisłego obliczenia się usuwa. Sądzę jednak, że hipoteza, iż takie dalsze [illegible] w konkurencjach znoszone [illegible] nie jest przesadną. Tak przedstawia się rzecz ze stanowiska czysto państwowego. Takie motywa przemawiają za przeniesieniem zarządów centralnych do kraju w interesie skarbu państwa, a jednak gdy jedynie z tego punktu widzenia w Wiedniu rzecz przedstawiłem, nie chciano uznać [illegible] następstw [illegible] centralizacji kolejowej. Wtedy wystąpiłem z uderzającym przykładem Prus, tego ulubionego wzoru i ideału centralistów austryjackich, [illegible] w niedowanie zupełnie nie zasługuje.

Otóż wykazałem, że co do tego przedmiotu Prusy zupełnie przeciwnie się zapatrują, że tam pięciom towarzystwom kolejowym najważniejszym i posiadającym najdłuższe linie kolejowe i wykazującym rocznego dochodu 40 do 60 milionów marek, wyznaczono siedzibę w miastach prowincjonalnych — w Elberfeld, Kolonii, Wrocławiu i Magdeburgu — że w ogóle w Prusiech z 37 kolei tylko 6 mają swą siedzibę w Berlinie a co więcej, że dwa Towarzystwa kolejowe, których linie kolejowe dochodzą do samego Berlina t. j. Towarzystwo kolei Berlińsko-Szczecińskiej i Berlińsko-Gorlickiej, mają swą siedzibę w Szczecinie i Gorlicach a nie w Berlinie. Otóż ten przykład nie zdołał przekonać uporczywie uprzedzonych o tem, że najnierozsądniejszym centralizmem jest centralizm ekonomiczny, [illegible] podrzędne [illegible] inną stronę [illegible] — bo już [illegible] narodowości, [illegible] lacją część [illegible] państwa [illegible] ekonomiczną [illegible] przemawiające [illegible] ona upadła. [illegible] skromny, bo [illegible] zarządu [illegible] własny sta[illegible] §. 4. bowiem statutów Towarzystwa kolei arcks. Albrechta opiewa następująco (czyta):

Dla tych, którzy mogą mniemać, że ta chwila nie nastąpiła jeszcze dla tego, że linia Stryj-Beskid nie została wykończoną, niech [illegible] — ugoda [illegible] z rządem z dnia 18. maja 1878 i potwierdzenie ministerstwa handlu z dnia 29. czerwca 1878, w którym [illegible] kolej arcks. Albrechta jako zupełnie ukończoną od stycznia 1875 r., od której to chwili [illegible] i amortyzacja.

(czyta) „Da der Ausban der Linie Stryj-Beskid durch die Albrechtsbahn nicht mehr in Betracht kommt."

(Dz. p. p. z roku 1878 n. 89), a więc chwila ta przewidziana §. 4. statutu nastąpiła. Rząd ma wyraźne prawo żądania tego przeniesienia [illegible] obowiązek domagania się tego (brawo).

Co do tamtych trzech gwarantowanych kolei, to w pierwszej linii mój wniosek żąda przedewszystkiem przeniesienia [illegible] z Wiednia do kraju [illegible] nie do czy[illegible] niecznie po[illegible] pewną ajencję [illegible] które są [illegible] sekreta[illegible] centralnej kasy [illegible] siedziba [illegible] jest tam [illegible] jeszcze kon[illegible] licząca 39 urzędników; kontrola wydatków [illegible] biuro [illegible] techniczny [illegible] urzędników, [illegible] biuro 9. [illegible] narzędzi, [illegible] ników; za[illegible] licząca [illegible] we Wiedniu [illegible] licząca 7 [illegible] kolei Karola Ludwika rezydujących w Wiedniu. Doliczywszy do tego 73 urzędników kolei Czerniowieckiej, 56 urzędników kolei Łupkowskiej i 29 urzędników kolei arcyks. Albrechta, mamy tam armię 277 urzędników ze stałą siedzibą w Wiedniu. Pomijam już, że wydawanie i zużytkowanie płac bardzo znacznych tych urzędników a ogromnych płac jeneralnych dyrektorów w kraju a nie we Wiedniu, stanowiłoby poważną rubrykę w ruchu pieniężnym kraju. Nie będę się wdawał w rozbiór niezliczonych drobnych następstw ujemnych tej siedziby we Wiedniu, ale muszę powtórzyć jeden fakt, który znajduje się w broszurze p. Merunowicza o tym przedmiocie: oto, że kożuchy baranie dla służby kolejowej zakupują w Wiedniu i sprowadzają do Galicji (wesołość) i że raz nawet kolej Czerniowiecka zakupiła styliska do łopat do robót ziemnych w Wiedniu i sprowadziła do Galicji. To są dziwolągi ekonomiczne, które się wytworzyły w tych dyrekcjach oderwanych od kraju. (Brawo.) Ale co ważniejsza, brak styczności nieustannej z krajem wytępia zdrowy zmysł u tych jeneralnych dyrektorów, utrudnia słuszne zrozumienie potrzeb i dążeń kraju tem więcej, że w Wiedniu stykają się oni ciągle z prądami bardzo często przeciwnemi i są wystawieni na wpływy bardzo często nieprzychylne a dla nich bardzo stanowcze. W jakich sferach przeważnie obracają się możnowładcy nasi kolejowi i ku czemu są skierowane głównie ich usiłowania, o tem obrazowo jak najlepiej świadczy firmament gwiazd zawieszonych na ich piersiach i ilość przydomków i tytułów przyczepionych do ich nazw (wesołość). Skoro w drugiej połowie 19go stulecia zawsze jeszcze przywiązują do tych form uznania zasług pewną wagę, nie mam nic przeciwko takiemu zdobieniu kierowników naszych kolei, tylko pragnąłbym, ażeby te odznaki zostały uzyskane na właściwem polu działania, wśród zatrudnień przedsiębiorstwami nakazanych, za osiągnięte reformy oszczędności i ulepszenia, nie zaś za krążenie około słońc ministerjalnych i za eskortowanie wysokich i najwyższych osobistości zagranicznych. (Brawo.)

Odpowiednio tym zwyczajom i tym nagrodom odbywają się arcyrzadkie odwidziny naszego kraju przez kierowników tych kolei, i obracają się w pochody tryumfalne, jak owa pamiętna podróż jeneralnego dyrektora w r. 1878, połączona z wręczeniem adresu i nakazaną w programie wielką ciszą na dworcu i peronie. (Wesołość.) My tak przyzwyczajeni przyjmywać wszystko, co jest i co weszło w zwyczaj, za naturalne i rozsądne, że straciliśmy wszelki zmysł dla kolosalnej komiki tych tak kosztownych ostentacyj. (Wesołość.) To wszystko ustałoby od razu, jak różczką czarodziejską poruszone, w tej chwili, gdy jeneralny dyrektor z siedzibą w kraju stałby się tem, czem być powinien, t. j. pierwszym kierownikiem, ale i pierwszym sługą przedsiębiorstwa dla dobra kraju założonego i pobierającego dochody wyłącznie z kraju. (Brawo.) Wtedy wszelkie usterki ekonomiczne dałyby się z łatwością usunąć, wtedy dałaby się uchylić niejedna monstrualność taryfowa, przeciwko której dziś petycjonujemy darmo we Wiedniu. Wtedy przekształcenie języka urzędowego, które w dzisiejszym składzie rzeczy jest niemożliwem, po przesiedleniu się jeneralnych dyrekcyj do kraju nastąpiłoby samo przez się, jako naturalny wynik okoliczności (głosy: słusznie), podczas gdy dzisiaj wszelkie nalegania na szanownych radców zawiadowczych nie mogły ich skłonić do spolszczenia biletów choć w połowie podwójnej jazdy, które do dziś dnia noszą napisy niemieckie: Lemberg-Wien i Wien-Lemberg.

Takie argumenta w Wiedniu nie przemawiały by do nikogo, i nie poruszałem ich wcale. Ale jako *curiosum* muszę przytoczyć, jaki był ostatecznie główny argument przeciwników tej reformy kolejowej po wykazaniu, że Prusy nie uważają stałe ambasady kolejowe w stolicy za niezbędne. Otóż tym jedynym i słynnym argumentem była domniemana trudność zwołania raz w rok walnego zgromadzenia akcjonarjuszów gdzieindziej, jak w Wiedniu, obawiano się, że nie dójdą do skutku te dwugodzinne raz w rok zebrania, bardzo potrzebne jednak do uchwalania absolutorjów, wotów dziękczynnych i zaufania (brawo). Ale ta wrzekoma przeszkoda nie jest nią wcale. Wszakże po przeniesieniu jeneralnych dyrekcyj do kraju każdy chętnie zostawiłby nadal Wiedniowi przywilej być stałą i wyłączną siedzibą tego zbiorowego kiwania głowami (wesołość). O to z pewnością nikt upominać się nie będzie. Otóż niech Wysoka Izba raczy powziąć wyobrażenie z tego, com przytoczył, czy zbyt zwycięzko bronili swej sprawy zwolennicy skupienia dalszego zarządów kolejowych w Wiedniu.

Przeciw przeprowadzeniu takiej naturalnej reformy przemawia przeważnie rutyna, *vis inertiae*, bezmyślne trzymanie się stanu faktycznego, przedewszystkiem zaś interes partykularny i osobisty tych, którzy z faktycznego stanu rzeczy wyprowadzają jedynie rację bytu swojego. Uważam zatem za użyteczne, a nawet za niezbędne powtórzenie w Wysokim sejmie rezolucji wniesionej w Radzie państwa, ażeby uchwałą sejmową i jej powagą dać silniejszą podstawę delegacji polskiej w Wiedniu do energicznego poparcia tej sprawy w Radzie państwa, dalej, aby obudzić nią do cokolwiek żywszego udziału naszych sprzymierzeńców politycznych dotąd dziwnie obojętnych a częściowo nawet nie życzliwych dla tego postulatu krajowego. Nie kierujmy się zatem polityką zwątpienia, lecz powtarzajmy bez względu na dotychczasowe niepowodzenia, żądanie owo, łączące interes kraju z interesem skarbu państwa, jasne, samym rozsądkiem nakazane, a co do kolei Albrechta spoczywające na podstawie zupełnie prawomocnej. Co do formalnego traktowania tej sprawy wnoszę, ażeby mój wniosek odesłano do komisji administracyjnej. (Okłaski i brawa).

Kolonie wakacyjne.

Szerzy się obecnie w Niemczech agitacja, na którą szczerze pragnęlibyśmy zwrócić uwagę naszych pedagogów i przyjaciół „dziatwy szkolnej", i zachęcić ich do naśladownictwa. Czerstwe buziaki, które uśmiechają się do nas z ławek wiejskiej szkoły, stały się w miastach coraz rzadszemi; ich miejsce zajęły blade, chorowite, znużone twarzyczki. Atoli dziatwa szkół miejskich powołaną jest w przyszłości do odegrania ważnej roli w życiu narodu; ona stanowi zawiązek przyszłego mieszczaństwa, które szczególnie w kraju naszym silniej rozwijać się winno. Brak ruchu i świeżego powietrza jest niezaprzeczoną przyczyną zwiększającej się chorobliwości dzieci miejskich. Szkoła nie mało się też do jej rozwoju przyczynia.

Szwajcarski proboszcz Bion z Trogenu, w kantonie Appenzelskim, wpadł był pierwszy na dobry pomysł, wysyłania dziatwy niezamożnych rodziców na czas ferji w okolice zdrowe. Zdołał on w skutek ofiarności publicznej zebrać odpowiedni fundusik, i w 1876 roku wysłał ze szkoły Zarychskiej 34 chłopców i 30 dziewcząt pod dozorem 5 nauczycieli i kilku nauczycielek w zdrowe górskie okolice. Próba powiodła się, i w roku 1877 wysłano powtórnie na czas dwóch tygodni 39 chłopców i 55 dziewcząt słabowitych pod dozorem 5 nauczycieli i 8 nauczycielek w osobnych oddziałach do miejsca Matten, w kantonie Appenzelskim.

Radca zdrowia dr. Varrentrapp przeniósł zwyczaj ten do Frankfurtu nad Menem, zkąd w 1878 roku wysłano na wieś w sześciu oddziałach na czas trzech tygodni 97 słabowitych dzieci, z których 93 liczyły lat 9 do 14, dwoje zaś lat 15 i 17. Koleje przewoziły dzieci po zniżonych cenach. Komisja wojskowa miasta Frankfurtu pożyczyła 100 der wełnianych i 200 prześcieradeł; koszta zaś wyprawy wyniosły 5373 marek, t. j. 56 marek 57 fenigów na jednego ucznia.

Z początku zachowanie się dzieci pozostawiało wiele do życzenia, ale w przeciągu kilku dni karność i zgoda zapanowały zupełnie. Ludność wiosek, do których się udano, dzieci wszędzie jak najsympatyczniej przyjęła.

W roku 1879 próbę we Frankfurcie powtórzono. Zgłosiło się 241 synów i 164 córek niezamożnych rodziców. Z tych wybrał komitet, złożony z lekarzy i nauczycieli, 85 chłopców i 48 dziewcząt, które w sześciu oddziałach wyprawiono na wieś w towarzystwie 7 nauczycieli i 4 nauczycielek. Koszta tej wyprawy wyniosły 7478 marek, t. j. 56 23 marek na dziecko.

Za Frankfurtem pospieszyły Drezno i Sztutgard, a w tym roku dołączą się do nich Berlin i Lipsk.

Obecnie w niektórych miastach przepisano, że dzieci zaopatrzone być winny w odpowiednie ubrania, jako to: dwa ubiory, trzy pary butów lub trzewików, trzy koszule, trzy pary pończoch, kapelusz lub czapkę, grzebień, gąbkę, ręcznik itd. O ile środki na to starczą, dzieci wybrane przez komitet a nie posiadające dostatecznego ekwipażu, otrzymują go przy wyjeździe, ponieważ komitet nie tylko pieniądze, ale nawet i odzienie dla dzieci przyjmuje.

Skutki pobytu na wsi oddziałały na malców według sprawozdania lekarzy jak najpomyślniej.

Myśl to zdrowa i piękna! Do czynu, zamożniejsi obywatele Lwowa! Czas wielkich wakacyj zbliża się. Jeżeliby zawiązał się komitet, i znaleźli się ludzie dobrej woli, to jeszcze w tym roku cząstka ubogiej a pilnej dziatwy wyruszyłaby mogła na wieś, by odetchnąć świeżem powietrzem, pokrzepić siły i zaciągnąć dług wdzięczności, który później spłaci obywatelską pracą miastu i krajowi.

Przegląd ekonomiczny.

VI.

(*W sprawie mieszkań robotniczych.*)

Oddawna już poruszono myśl, aby ułatwić stanowi roboczemu nietylko możność zdrowego mieszkania, ale nawet powolne nabywanie domów na własność. Szczególną pod tym względem uwagę zwróciły na siebie domki robotników pobudowane w Mülhouzie i w Noisiel nad Marną. W pierwszem mieście pobudowało je w tym celu zawiązane towarzystwo, w drugiem właściciel fabryki p. Meunier. Robotnicy w nich mieszkający płacili oprócz komornego drobne raty tygodniowe i powoli stawali się właścicielami domku, w którym jedna lub najwyżej dwie rodziny mieszkać mogły, i przy którym znajdował się mały ogródek. Mimo niezaprzeczenie wielkiego znaczenia podobnej reformy w kwestji mieszkań robotniczych, nie znalazła ona szerszego zastosowania, z tego powodu, ponieważ pomoc przychodziła zewnątrz i zawisła od ofiarności stanów bogatszych, która w naszym wieku nie zdoła przekształcić stosunków socjalnych.

W tym samym duchu za pomocą odmiennych środków pracować atoli zaczęto już od przeszłego dziesięciolecia w Danii. Robotnicy sami zawiązywali stowarzyszenia w celu budowania domów mieszkalnych. Lubo pomysł ten sam brzmi fantastycznie, lubo trudno każdemu wierzyć, żeby z centów oszczędzonych z tygodnia na tydzień możliwem było budowanie i nabywanie domów, to przecież fakta same pouczyły nas, że stowarzyszenia takie zdołały byt licznych rodzin w krótkim przeciągu czasu polepszyć.

W roku 1865 zawiązało w Kopenhadze zaledwie stokilkudziesięciu robotników stowarzyszenie w celu budowania mieszkań robotniczych. Członkowie zobowiązali się płacić tygodniowo 35 eorów tj. około 20 centów. Po dwunastu latach działalność towarzystwa była już zadziwiającą. Liczyło ono 6950 członków z 8.000 udziałów. Dochód roczny towarzystwa wynosił 145.000 koron duńskich. Majątek zaś cały 750.000 koron. Wybudowano 258 domków, których wartość obliczono na 1,700.000 koron, i które przeszły w posiadanie członków towarzystwa. Właściciele spłacili już na poczet swych zobowiązań 160.000 koron. Z końcem roku 1879 zaznaczyć było można jeszcze pomyślniejsze skutki. Majątek towarzystwa wynosił przeszło milion koron; liczyło ono 8564 członków z 9888 udziałami po 35 oerów tygodniowo, i wybudowało 376 domków w wartości 2½ miliona koron.

Liczby te wyrażają nam, że wspomniane towarzystwo zgotowało w przeciągu lat czternastu wygodne i zdrowe pomieszkanie dla blisko 800 rodzin i 400 niezamożnych robotników lub rzemieślników zrobiło właścicielami domów! Stało się to zaś tylko w zakresie jednego miasta Kopenhagi. Stowarzyszenia podobne są dosyć rozpowszechnionemi w Danii, ale niestety nie mamy w tym względzie dokładniejszej statystyki.

Ekonomista niemiecki, p. Chr. Hausen, podjął był już w 1877 roku w tym celu agitację. Udało mu się skłonić robotników Flensburga do zawiązania takiego towarzystwa pod nazwą: „Arbeiter-Bau-Verein". Mimo oziębłości, z którą projekt przyjęto, ma już ono 400 członków, którzy tygodniowo wnoszą do wspólnej kasy po 160 marek, zakupiło potrzebne grunta i wybudowało 4 domy mieszkalne (każdy dom dla dwóch rodzin) z ogródkami, z których dwa są już zajęte, a dwa zupełnie wykończone zostaną w jesieni.

Ośmielony tem powodzeniem zakłada obecnie p. Hausen nowe towarzystwo w szlezwickiem mieście Kiel na następujących warunkach:

Wstęp do towarzystwa dozwolony jest każdemu, mężczyznom, kobietom i dzieciom, a zobowiązanie się do płacenia tygodniowo 40 feników trwa na lat dziesięć. Wolno każdemu zapisać się na kilka udziałów po 40 feników. Kto ze składek nieregularnie się uiszcza, traci prawo członka i suma przez niego wniesiona zwraca się mu po odciągnięciu kary konwencjonalnej. Każdemu, który z miasta się wyprowadza, zwraca towarzystwo wniesioną przez niego sumę.

W wypadku śmierci członka wypłaca towarzystwo na wniosek spadkobierców kapitał przez zmarłego wniesiony wraz z procentami.

W wypadku kalectwa lub utraty stałej zdrowia może członek wystąpić z towarzystwa, przyczem następuje natychmiastowa wypłata sumy przez niego wniesionej.

Tak samo upoważnionym jest zarząd do wypłacenia sum, wniesionych przez wdowy lub dzieci, jeżeli mąż, który pracował na ich utrzymanie, umarł.

Towarzystwo buduje domy, w których pomieścić się mogą dwie rodziny, oblicza koszta budowy i oznacza cenę, za którą członkom domki te odstąpić może. Potem zwołuje walne zebranie, na którem o gotowe domki losują członkowie, którzy przynajmniej od pół roku do towarzystwa należą. Wygrywający staje się panem domu, zajmuje jedno mieszkanie, a drugie wynajmuje jednemu z członków towarzystwa; oprócz tego znowu w drobnych ratach odkupuje dom od towarzystwa. Kto po dziesięciu latach jako członek towarzystwa domu nabyć nie zdołał, żądać może zwrócenia mu wniesionej sumy z procentem i procentem od procentu.

Na walnem zebraniu każdy członek bez względu na ilość opłacanych przezeń udziałów, ma tylko jeden głos.

O zaletach tego systemu, który łączy w sobie zabezpieczenie na życie i kalectwo i kasę oszczędności, rozwodzić się nie potrzebujemy. O ile zastosować by się dała instytucja ta we Lwowie, o tem przesądzać nie chcemy. Naszem zadaniem jest zwrócenie uwagi waszej na postępy zagranicy; waszą rzeczą zastosować je, jeżeli wśród krajowych stosunków miałyby widoki powodzenia.

Korespondent „Gaz. Nar." z Niemiec.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 24. czerwca. Obecnych radnych 70. Z powodu słabości prezydenta, przewodniczy wiceprezydent Dąbrowski.

Radni bar. Gostkowski i ks. Sarnicki otrzymują urlop na sześć tygodni.

Gdy z pierwszym dniem lipca, ukończone już mają być tory kolei konnej do dworca kolei Karola Ludwika, Towarzystwo tramwajowe wystąpiło z prośbą o zatwierdzenie cen jazdy na całą przestrzeń. Przedmiot ten traktowany jest jako nagły. Sekcja wnosi, aby według normy zatwierdzonej przez Radę tymczasowo na dwie sekcje, oznaczyć, sposobem próby na rok jeden, ceny następujące:

I. klasą na jedną sekcję cent. 8, na dwie 10, na trzy 14, na cztery 18.

II. klasą 5, 7, 10 i 13 centów.

Ceny te, niedochodzące cen maksymalnych, zastrzeżonych kontraktem, są i dla publiczności dostępne.

Rad. Jägerman ubolewa, że wszystkie ważne sprawy przychodzą zwykle na Radę jako nagłe, tak, że mowca, nie wiedząc co będzie na porządku dziennym, nie może się dostatecznie przygotować i przynosić z sobą na posiedzenie potrzebne *ad hoc* materjały, z których by mógł zaczerpnąć potrzebnych wiadomości do wszechstronnego traktowania przedmiotu. W obecnym przypadku, uważa ceny proponowane przez sekcję za wygórowane i stawia wniosek aby oznaczyć:

na klasę I. centów 7, 10, 13, 16;
na „ II. „ 5, 7, 9, 11.

Rad. Hoppe podnosi wniosek Magistratu oznaczający cenę jazdy za każdą sekcję klasą I. po 4 centy, klasą II. po 3, to jest:

I. klasą centów 4, 8, 12, 16.
II. „ „ 3, 6, 9, 12.

Rad. Jägerman przystępuje do tego wniosku, który też Rada uchwala znaczną większością.

Z porządku dziennego, na delegata przy losowaniu premii z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladzi rzemieślniczej, wybrany został radny Głodziński.

Imieniem sekcji V. rad. dr. Małecki przedstawia wnioski w sprawie uporządkowania archiwum miejskiego.

Archiwum miejskie zawiera w sobie wielki zbiór szacownych dokumentów odnoszących się do przeszłości samego m. Lwowa, jakoteż nader cenne akta grodzkie itp. Pomimo wielokrotnych prób i usiłowań, archiwum to dotąd nie jest uporządkowane a obecnie nawet od półtora roku, zostaje zupełnie bez należytego nadzoru. Już w r. z. próbowano różnych środków celem zabezpieczenia tak ważnych zbiorów, a między innemi zamierzano poruczyć czynność uporządkowania archiwum za wynagrodzeniem ryczałtowem. Okazało się to jednak niemożliwem, gdyż czynność ta zajęła by co najmniej 50 lat czasu. (W archiwum m. znajduje się: I. przeszło 800 volum. dyplomatów; II. listów różnych znakomitych osób vol. 3000; III. ksiąg urzędowych miejskich 940, a każda z nich po 1800—2000 stronnic; i IV. akta innych urzędów i grodów, stanowiące czwartą część całego zbioru).

Zgodnie z wnioskiem sekcji, Rada uchwaliła: wstawić do budżetu na koszta uporządkowania archiwum miejskiego zł. 500 rocznie, poczynając od 1. lipca r. b.; sekcja obowiązaną jest w czasie jak najkrótszym przedstawić fachowo uzdolnioną osobę do tej czynności.

Sekcja IV. stawia powtórnie jako sprawę nagłą, wnioski co do pomieszczenia wojsk mających kwaterować we Lwowie podczas tegorocznych manewrów. Ogółem będzie 4.250 żołnierzy; dla 2.500 jest już pomieszczenie; 960 sekcja proponuje rozkwaterować w domach prywatnych za przepisaną opłatą, gdyż pobyt ich tutaj ma trwać tylko sześć dni — pozostałą zaś resztę żołnierzy, 790, których postój oznaczony jest na trzy tygodnie, wypada albo umieścić w najętych odpowiednich lokalnościach, albo też wystawić dla nich cztery stałe baraki na Wulce kampinowskiej obok cmentarza Łyczakowskiego. W tym celu sekcja wnosi aby dla skutecznego przeprowadzenia tej sprawy, wzmocnić komisję kwaterunkową przez wybór do niej sześciu radnych; na pokrycie zaś wydatków, podnieść opłatę kwaterunkową na r. b.

W przedmiocie tym wywiązuje się długa monotonna dyskusja, będąca niejako dalszym ciągiem bezskutecznych rozpraw z przeszłego posiedzenia. Radny Hroboni ponownie stawia swój wniosek, aby wybrać specjalną komisję któraby obmyśliła budowę stałych baraków. Ostatecznie, większością 23 głosów przeciw 21, Rada przyjmuje wnioski sekcji, z dodatkiem aby w liczbie sześciu radnych wybrać się mających dla wzmocnienia komisji kwaterunkowej, znajdował się i radny Hroboni.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. czerwca.

* Przed kilku dniami donieśliśmy o przejechaniu przez powóz czterokonny małej dziewczynki na Chorążczyźnie. Szczęśliwym wypadkiem, konie, ani powóz nie uszkodziły dziecku ważniejszych organów żywotnych. Obecnie jest ono zupełnie już zdrowe.

* Popis uczniów szkoły galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 28. czerwca b. r. w sali domu Narodnego. Początek rano od godziny pół do 9tej, po południu od godz. 3ciej. Bliższe szczegóły popisu zawiera program, który przy wstępie rozdawany będzie. Wstęp do sali wolny.

* Hr. Bronisław z Grodkowa Łoś, starosta stanisławowski, poseł na sejm krajowy, c. k. podkomorzy, kawaler ord. Joanitów, honorowy obywatel m. Nadwórny, zmarł nagle wczoraj w naszem mieście. Był on zięciem ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego.

* Osobnym pociągiem spacerowym urządza towarzystwo „Frohsinn" 29. b. m. ewentualnie 4. lipca wycieczkę do Starego Sioła. Pociąg odjeżdża o godz. 1½. Biletów jazdy nabyć można u pp. Klausa (na dworcu) w handlu zagranicznych cygar, Ditmara składzie lamp, handlu Adama i u restauratora towarzystwa.

* Rozpoczęto już roboty około górnej części pomnika śp. Seweryna Goszczyńskiego. Podstawa od dawna już jest gotową.

* Mieliśmy sposobność oglądać dwa albumy wykonane w pracowni introligatorskiej p. L. Wierzbickiego dla p. Schiffnera z powodu jego 25-letniego służbowego jubileuszu. Jedno album zostało zamówione przez urzędników poczty lwowskiej, drugie przez ekspedytorów pocztowych. Wykonanie tych albumów jest bardzo gustowne i staranne. Jest to nie rzemieślnicza, ale prawdziwie artystyczna robota. Dodać należy, że robota jest ręczną w skórze, z podkładanemi wypukłemi i wpuszczanemi mozaikowemi ozdobami, emalią złoconą w ogniu i pięknemi agatami. Wyroby te mogą iść o lepsze z zagranicą. Albumy te będą w przyszłym tygodniu wystawione na widok publiczny w muzeum miejskiem.

* *Ziarno* rozchwytywane jest w Warszawie. Pierwszego dnia kilkakrotnie wyczerpano nakład w księgarniach i po kioskach. Do Lwowa jeszcze nie nadeszło. Zdaje się, że dopiero za kilka dni będziemy mogli oglądać to niepoślednie zbiorowe dzieło. U nas egzemplarz „Ziarna" będzie kosztować 1 złr. Zachęcać do kupowania tej publikacji nie widzimy potrzeby. Każdy, komu nieobojętny ruch umysłowy całej Polski i los braci naszych na Szląsku, powinien nabyć „Ziarno". Nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu, a plon musi być bogaty.

* Dnia 20. b. m. odbył się w Krakowie ślub p. Franc. Ksaw. Martynowskiego, znanego literata z panną Aleksandrą Korzon z Piotrkowa, kuzyną znanego historyka tegoż nazwiska. Ceremonii dopełnił ks. kan. Tury w kościele Panny Marji.

* Dyrektor policji wiedeńskiej Marx otrzymał od cara wielką wstęgę orderu św. Stanisława, a niżsi urzędnicy inne ordery. Wartoby się zastanowić za co?

* Zamieszczony w *Neue fr. Presse* telegram ze Stanisławowa o odniesieniu się hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego do burmistrza w Kołomyi względem przyspieszenia otwarcia wystawy etnograficznej z powodu przyjazdu cesarza, podaje szczegóły nieprawdziwe, bo ani burmistrz, ani komitet wystawy, od którego decyzji otwarcie wystawy zawisło, podobnego wezwania od hr. Włodz. Dzieduszyckiego nie otrzymał.

Sprostowanie. We wczorajszej recenzji o „Synie Koralji" wydrukowano w ostatniem zdaniu zamiast: reżyserja powinna przestrzegać czystości języka, reżyserja powinna przestrzegać żywotności języka, co niniejszem prostujemy.

* **Wiadomości policyjne z d. 24. czerwca.** Skradziono: Panu A. R. z pomieszkania pod l. 41 przy ulicy Sapiehy czarny surdut, pugilares z ciemnobronzowej skórki zamykany kółkiem z kwotą 170 złr., portmonetkę z czarnej skórki w kształcie woreczka, w której się znajdowały 2 zł. w monecie zdawkowej, kartа wolnej jazdy koleją żelazną na nazwisko Jana Zyski, 2 orzechy, szten z bronzu podskarbiego Lubomirskiego z roku 1551 lub 1552, woreczek w którym się znajdowały numizmaty a mianowicie: 1 srebrny denar Kazimierza W., 1 srebr. den. Łokietka brzesko-kujawskiego, 2 srebr. den. Wschowskie, 1 srebr. den. Jagiełły bity dla Litwy; grosz srebrny Kazimierza W., grosz ołowiany Wacława II., grosz Ludwika Andegaweńskiego, denar miedziany ruski bity we Lwowie za Kazimierza W. z odwrotnem K., 1 denar miedziany ruski, 2 braktały brzesko-kujawskie srebrne z czasów Łokietka, 3 braktały Mieczysława, 2 solidy srebrne Bolesława Chrobrego, 2 półgrosze Kazimierza Jagiellończyka, półgrosz Jagiełły z literą G, kamizelkę kortową czarną z białemi smugami, zegarek kieszonkowy srebrny o 2 kopertach, złoty łańcuszek z płaskich ogniwek połączonych małemi kółeczkami, ze złotym kluczykiem bregetoskim.

Straż policyjna aresztowała Antoniego Wygierę, Stanisława Haltera za kradzież drzewa w lasku na Pohulance; Jana Stropkę za włóczęgostwo i wstręt do pracy; znanego złodzieja Jana Płoszczaka za podejrzane wałęsanie się pomiędzy wozami na placu Zbożowym; znanego złodzieja Fedka Seroiczka za podejrzane posiadanie 6 worków; Elsyka Fusa za kradzież kury; Władysława Howrana i Stanisława Madziewicza za usiłowaną kradzież.

Pani A. S. zgubiła w kościele katedralnym pugilares z kwotą 14 zł.

— **We Wiedniu** uwięziono adwokata dr. Kreitha dyrektora związku kredytowego dla rolnictwa i przemysłu, a rzeczywiście instytucji mającej dostarczać środków dla szportu pana dyrektora, gdyż kancelarja adwokacka mu dosyć nie dostarczała. Pan adwokat zawiadamiał od czasu do czasu to o zamknięciu, to o otwarciu swojej kancelarji, prawdopodobnie dla przypominania się publiczności.

W czasie jednego takiego intermezza udał się p. adwokat na sezon do Gmunden, gdzie ujrzawszy na promenadzie pewną damę ze świata arystokratycznego, postanowił bądź cobądź do niej się zbliżyć. Nie widząc innego sposobu, przedzierzgnął się w dżokeja, i jako taki jeździł obok woźnicy na koźle ekwipażu swojej ubóstwianej.

Niewiadomo jak długo, p. adwokat na tem swojem stanowisku a raczej siedzeniu do swojej służbodawczyni wzdychał, lecz pewnego dnia odważył się na wyjaśnienie tak długo tłumionych uczuć i swojego właściwego charakteru, został ze służby bezzwłocznie oddalony, poczem znowu kancelarję otworzył. Dziś jest w celi więziennej oddany rozmyślaniom nad zmiennością kolei życia ludzkiego.

— **Głód i nędza na Kaukazie** jest tak wielka, że mieszkańcy kradną, rozbijają, a nawet sprzedają własne dzieci za marne pieniądze. We wsi Niżne-Kojłasow, w powiecie Erywańskim, kradzieże się tak rozpowszechniły, że miejscowe władze rady sobie dać nie mogą. Co jednak przemawia na korzyść biednych mieszkańców, to, że nie kradną oni ani pieniędzy, ani kosztowności, ani sukien nakoniec, ale pszenicę, jęczmień i proso. Było kilka wypadków gwałtownego i tłumnego najścia na młyny. We wsi Dugna pewien Kurd sprzedał osmnastoletnią swą córkę za 11 rubli, we wsi Kamarła pewien Tatar sprzedał także swą córkę za siedm garncy mąki, w okolicach wsi Imauszolu sprzedano w tych dniach dziewczę za pięć rubli.

— **Kwestja,** azali sakrament kapłaństwa u księży katolickich [illegible] przeszkodą do wstąpienia w stan m[illegible] nawet po przejściu na bezwyznaniowość, będzie na nowo poruszoną. Profesor uniwersytetu dr. Brentano, po ogłoszeniu nieomylności papieskiej złożywszy suknię kapłańską, przeszedł na bezwyznaniowość i piastuje dalej katedrę na uniwersytecie. Obecnie zamierza poślubić pannę z rodziny we Wiedniu powszechnie poważanej. Według cyw. ustawy jest sakrament kapłań-

stwa wiecznie trwałą przeszkodą do zawarcia ślubu. Zachodzi więc pytanie, jak się zachowają trzy dotyczące instancje: magistrat, namiestnictwo i ministerstwo.

— **Przedstawienie podczas przedstawienia.** Na pewnej scenie wędrownej, w niemieckiej ziemi, w szeregu sztuk Szekspira, Göthego etc., grano pewnego dnia pięknego także „Zbójców" Schillera. Pan dyrektor grał Karola Moora, był jednak i kasjerem równocześnie. W pełnym przeto kostjumie, jaki do tej roli przystoi, narzuciwszy płaszcz chmurny, aż do ostatniej chwili siedział przy kasie i badawczym wzrokiem oglądał przy każdego, kto bilet kupił; biada bowiem temu, ktoby się chciał „przeszmuchować" za darmo. Zaczyna się przedstawienie. Amalia ukończyła już monolog. Wchodzi Karol Moor na scenę i z całym zapałem tragicznym zaczyna deklamować. Nie przeszkadza mu to jednak oglądać badawczem okiem twarzy wszystkich widzów, gdy nagle — o zgrozo — spostrzega jakiegoś intruza w parterze, który się wciągł do teatru niespostrzeżenie nie zapłaciwszy biletu. — Z dzikiem poruszeniem ciała, lecz z widocznym niepokojem recytuje swoją rolę, wlepiwszy zażarte oczy na intruza w parterze: „Ludzie, ludzie, kłamliwy, obłudny rodzie krokodyla! — Wasze oczy — to woda — wasze serca — to —, tu wskazał palcem na parter: „Panie — pan nie zapłaciłeś biletu" — Wasze oczy — to (do parteru:) Panie, jeszcze raz panu powiedział, żeś pan nie zapłacił biletu! — Pocałunki na waszych ustach, a sztylety w piersi — (krzycząc do parteru:) Jak się pan natychmiast nie wyniesie, każę panu wyrzucić przez policję — (deklamuje:) A co? Naucz się mi znosić piekło jego złości". Tymczasem ów jegomość w parterze ani myślał ruszać się z miejsca. Rozżarty tym bezczelnym uporem „dyrektor" Karol, skoczył nagle ze sceny do audytorjum, chwycił intruza za kark i wyrzucił go z teatru. Poczem nie zważając na homeryczny śmiech zebranej publiczności, powrócił spokojnie tą samą drogą na scenę i stanąwszy w tej samej pozycji i na tem samem miejscu, co pierwej, prowadził grę dalej: „Kiedy przeszkody minęły — możnaż się śmiać, kiedy ciężki wróg, krew mi z serca wypija? — itd. itd.

— **Zabudowania klasztoru Kamedułów** na Bielanach pod Warszawą mają być rozszerzone i obrócone na „ozary inwalidów, których pewną liczbę już umieszczono.

— **Zulu w Londynie.** Jak wiadomo, w królewskiem akwarjum było kilkunastu Zulusów, których jakiś impressario sprowadził z Afryki. Otóż jeden z nich dostał pomieszania zmysłów i jest w szpitalu warjatów. Drugi siedzi w więzieniu za to, że pięciu uzbrojonych policjantów powalił na ziemię i obił. Trzeci stoi przed kratkami sądowemi zato, że upiwszy się, dwóch policjantów stłukł na kwaśne jabłko. Inni acz zachowują się dość spokojnie, takiego Piotra napędzili Anglikom, że „publiczne bezpieczeństwo" domaga się odesłania ich napowrót do puszcz ojczystej Afryki. — Bodajto cywilizować!

— **Tajemnicze porwanie.** W Turynie, dnia 29. maja, syn malarza Tovego będąc na wystawie sztuk pięknych usiadł koło obrazów ojca swojego. W tem jakiś elegancko ubrany jegomość przystąpił do niego i z hiszpańskim akcentem zapytał go, czy nie jest Tovem. Zagadnięty mniemał z początku, że obcy jest amatorem obrazów i zechciałby zakupić obrazy jego ojca, zwłaszcza, że ów jegomość pytał się młodzieńca, czyby ojciec w krótkim czasie nie mógł innych wykonać. Młody Tove zaprosił mniemanego kupca do atelier swego ojca, w niejakiem od wystawy oddaleniu, dokąd chciał jechać tramwajem. Hiszpan jednak nalegał, aby pojechali ekwipażem, które nieznajomy natychmiast przywołał dorzucając kilka niezrozumiałych woźnicy wyrazów. Tove posłuszny natarczywym naleganiom, usiadł do ekwipażu razem z cudzoziemcem; zaledwie jednak oddalili się nieco z przed gmachu wystawy, towarzysz rzucił się szybko na Tovego, przyłożył mu flaszkę narkotyku silnego do nosa, w skutek czego tenże stracił przytomność zupełnie. Kiedy się z uśpienia ocknął, znalazł się na eleganckiej sofce, a obok siebie nader piękną i przyzwoitą kobietę, która troskliwie badała bicia serca i pulsów. Pokój, w którym się znajdował był bardzo elegancki; prócz nieznajomej ujrzał tamże trzech panów, którzy rozmawiali ze sobą po hiszpańsku o podróżach morskich itd. Zdawało mu się, że chcą go wywieźć do Nowej Holandji. Ze zdziwieniem zaś dowiedział się, że znajduje się w Genui. Skorzystawszy z chwili, w której go nie strzeżono, rzucił się do okna i skoczył nadół z narażeniem życia, przyczem się silnie pokaleczył. Wyskoczywszy na ulicę, pobiegł na policję, zawiadomił o wszystkiem — a policja zawezwała ojca z Turynu, który też syna napowrót do Turynu zabrał. W dniu zaś porwania Tovego, otrzymał stary malarz list pod datą: „Stacja kolejowa w Turynie" 29. maja br., podpisany przez sześciu Anglików i sześciu Hiszpanów, między tymi przez jedną kobietę, w której go zawiadamiają o porwaniu syna, a zarazem pocieszają go po tej stracie tem, że znaleźli w porwanym wiele skarbów umysłowych i wiele talentu — i dla tego go porwali. Policja turyńska zarządziła energiczne śledztwo.

— **Komenderujący Węgier,** baron Edelsheim Gyulay przybył dnia 18. b. m. z Temeswaru do Aradu i odbył przegląd wojsk tamże stacjonowanych. Przybywszy przed rekrutów od furgonów zapytał jednego z nich, jakiej jest narodowości: „Jestem Węgier, odpowiedział rekrut." Nieprawda, rzecze jenerał, „Węgry zawsze prosto stoją, więc nie możesz być Węgrem tylko Niemcem." Dzienniki niemieckie uważają to za obrazę narodowości.

— **Udręczony sułtan.** Abdul Hamid spędza na swoim zamku Dolma Bagcze nad Bosforem życie pełne troski. Anglików nie nawidzi, Francuzów nie cierpi, minister finansów zarządza pustym skarbem, a tu nadsyła mu ekskedywe Egiptu z Neapolu cały zapas żon swoich, gdyż chciałby udając się do Paryża, swobodne tam wieść życie. Kapitan parowca otrzymał od ekskedywa stanowcze polecenie aby jego dymisjonowane żony w Konstantynopolu na ląd wysadził, a gdyby temu przeszkody stawiano, zawiózł je do Kairu. I rzeczywiście dyrektor policji Konstantynopola zabronił wysadzenia na ląd dostojnych dam ekskedywa. Nie pozostaje, jak jeszcze spróbować szczęścia w Kairze. Ta wyprawa kosztuje go 100.000 frank.

— Gmina miasta **Leoben** odniosła się do sejmu w Gracu z petycją o przywołanie przekształcenia wyższej szkoły realnej na wyższe gimnazjum, a trzeba rozważyć, że znajduje się tam akademia górnicza, co jest wymowną illustracją, że szkoły realne w teraźniejszym ustroju zadaniu swemu nie odpowiadają.

— 14.400 funtów wagi akta śledcze w sprawie defraudacji popełnionej przez spółkę Kohan, Horowitz i Gregar, liwerantów armii moskiewskiej w czasie ostatniej wojny.

— **W Gracu** powiesił się w własnem mieszkaniu profesor filozofii na tamtejszym uniwersytecie, dr. Kaulich, w przystępie melancholii.

Sprawozdania sejmowe.

Ósme posiedzenie d. 24. czerwca 1880.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdania komisji petycyjnej.

Petycję Julii Olewińskiej o wyznaczenie pensji wdowiej komisja wnosi uwzględnić, polecając Wydziałowi krajowemu wyznaczenie płacy w takim stosunku, jakby mąż zupełne dziesięć lat wysłużył.

Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Co do petycji Epifaniusza Zdanowicza o *veniam aetatis*, komisja wnosi udzielenie żądanego zwolnienia.

Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Petycję Michaliny Zalewskiej, artystki dramatycznej, o wyznaczenie emerytury, komisja wnosi odstąpić Wydziałowi krajowemu jako władzy właściwej, do możliwego uwzględnienia, co też uchwalono.

Co do petycji o subwencję dla bursy św. Kazimierza w Tarnowie, komisja wnosi rozłożenie komitetowi bursy spłaty pożyczki 2000 zł. zaciągniętej z funduszu krajowego na 8 rat półrocznych.

Poseł **Pietruski** zwraca uwagę, że komisja nie oświadczyła się wcale co do prośby komitetu o subwencję.

Sprawozdawca wyjaśnia, że przemilczając o subwencji, komisja faktycznie przeszła nad tą częścią prośby do porządku dziennego.

Poseł hr. **Golejewski** zwraca uwagę, iż w motywach wniosku komisji powiedziano, że subwencja udzieloną być nie może.

Poseł **Skałkowski** popierając wniosek i podnosząc pożyteczność bursy, wnosi, aby spłatę pożyczki rozłożyć na 8 rat rocznych, zamiast półrocznych, gdyż spłacanie rat znaczniejszych zanadto ograniczyło pożyteczną działalność bursy.

Poseł **Spławiński** popiera poprawkę p. Skałkowskiego tem bardziej, że pożyczka jest dostatecznie zabezpieczona.

Sprawozdawca oświadcza, że osobiście byłby przychylny poprawce, lecz imieniem komisji bronić musi wniosku.

W głosowaniu uchwalę wniosek p. Skałkowskiego powzięto.

Co do petycji Władysława Żebrowskiego, konduktora dróg krajowych o zapomogę, komisja wnosi udzielenie zapomogi w kwocie 100 zł.

Poseł hr. **Golejewski** popiera wniosek.

Poseł hr. **Krukowiecki** ze względu że sprawa ta tyczy się wydatku jest zdania, że winna być traktowana przez komisję budżetową i wnosi odesłanie do tej komisji.

Poseł dr. **Zyblikiewicz** przypomina, że zawsze walczył o to aby sprawy pieniężne były traktowane formalnie przez komisję budżetową, ktoraśkolwiek sprawa [illegible], ale skoro tego wywalczyć nie może, więc protestuje przeciw tym wypadku przeciw takiemu postępowaniu przeciwnem praktyce parlamentarnej.

Marszałek odpowiada, że p. Zyblikiewicz nie potrzebuje walczyć, lecz może postawić w tym duchu wniosek, a jeżeli ten zostanie uchwalony będzie musiano go wykonać.

Poseł **Zyblikiewicz**. Każdego roku to czynię, skoro jednak to jest bezskuteczne muszę protestować.

Marszałek przyznaje, że popełniono pomyłkę, gdyż wówczas taka rzeczywiście istnieje i będzie nadal wykonywaną.

Poseł hr. **Golejewski**. Nie sądziłem, że p. Zyblikiewicz będzie z armaty strzelał na wróbla. Idzie tu bowiem o 100 zł. i nie warto robić tyle hałasu. (Wesołość).

Poseł hr. **Krukowiecki**. Odpiera, że wróbli wprawdzie z armaty strzelać nie warto, ale gdy ich jest zawiele to są szkodliwe dlatego jest za drukowaniem sprawozdania nawet w tej tak drobnej sprawie.

Poseł dr. **Zyblikiewicz** w sprawie osobistej oświadcza, że podniósł tę rzecz przy kwocie 100 zł. dlatego, że wiedział, iż wkrótce potem ma nastąpić pozycja 4.000 zł. również bez drukowania wniesiona.

Poseł hr. **Golejewski** przypomina, że petycje były zostawione na 24 godzin do przejrzenia, był więc czas się poinformować.

Marszałek usunął tę sprawę z porządku dziennego oświadczając, że zarządzi wydrukowanie.

Co do petycji Józefa Deszydowicza o *veniam studiorum*, komisja wnosi, przychylenie się do prośby, sprzeciwia się temu p. ks. **Jasienicki**, wnosząc przejście do porządku dziennego, zaś pp. **Golejewski** i **Hoszard** popierają wniosek, który Izba uchwala.

Dalsze petycje usunięto z porządku dziennego dla przesortowania, które mają być drukowane, i przystąpiono do wyboru komisji dla wniosku hr. Męcińskiego.

Głosujących było 85, absolutna większość 43. Otrzymali pp. Alfons Czaykowski 85, Grocholski 85, Haller 52, Jaworski 73, Męciński Smerzewski 78, Wesołowski 81 głosów.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 20.

Następne posiedzenie dnia 26. czerwca o godz. 11. rano. Na porządku dziennym znajdują się sprawozdania o petycjach, drugie czytanie sprawozdania o odłączeniu kilku gmin od sądu w Niżankowicach a przyłączeniu do drugiego, drugie czytanie sprawozdania o regulacji Dniestru, oraz zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków.

Gospodarstwo przem. i handel.

Fabryka i dom komisowy J. Wychery ul. Grodecka l. 47 we Lwowie, wydała nowy katalog z przeszło 120 rycinami. W katalogu tym znajduje się opisanie każdej maszyny lub narzędzia odnośnie do naszej gleby i naszych stosunków i jakie korzyści ztąd każdy gospodarz wyniesie. We warsztacie tym siłą pary prowadzonym wyrabiają się wszystkie maszyny i narzędzia, w katalogu wymienione, które już nietylko w kraju lecz i zagranicą znalazły powszechne uznanie, gdyż pługi i inne maszyny tejże fabryki mają znaczny odbyt i do Moskwy, Węgier i Rumunii. Zwracając uwagę naszych gospodarzy na wyroby powyż wymienionej fabryki, zamieszczamy jeszcze wzmiankę warszawskiego *Tygodnika roln.* z dnia 30. maja br. nr. 24, który tak pisze:

„Królem pługów wszelako okazał się pług piętrowy Wychery we Lwowie na podobieństwo Socka budowany. Ze względu na dokładność roboty, kruszenie i układanie skiby żaden pług inny porównania z nim nie wytrzymuje. Z wierzchu zerznięta, rozkruszenia i przewrócona darń z ugorn czy przerośniętej uprawki, przykrywaną jest dokładnie drugą skibą o odpowiedniej głębokości i dokładnem rozkruszona. Z praktykowanych w kraju pługów jest to bezwarunkowo jedyne narzędzie na ogólne rozpowszechnienie zasługujące zwłaszcza przy dokładnej uprawie pod wybredne płody gospodarskiej kultury."

Wiedeń d. 22. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1821, średnio-ciężkich węgierskich 1082, ciężkich bagonów 823; razem 3726.

Płacono galicyjskie 32 do 38 i 40 do 42 zł., średnio ciężkie węgierskie 48 do 52 zł., ciężkie bagony 53 do 55 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz & Comp.

Wiedeń d. 21. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1864, węgierskich 858, niemieckich 304, zameldowanych z kontumacji na środę 378. Razem spędzono 3404 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 51 do 52½ i 53 złr., prima 53½ do 54 zł., węgierskie 52 do 54 i 56 złr., prima 58 złr., niemieckie 53 do 57 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Targ był nie zły. Sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

W skutek umowy z Radą zawiadowczą austrjacko-węgierskiego Lloyda zawartej mogą być od dnia 1. lipca b. r. zacząwszy posyłki statkami parowemi Lloyda przewozić się mające do następujących portów greckich, jako to: Pirej, Syra, Korfu, Paxo, Mawra, Argostoli, Zante, Patras, Kalamata i Cerigo wysyłane. Co się niniejszem z tem dołożeniem powszechnie ogłasza, że o taksach i warunkach przesyłki powziąć można wiadomość z równocześnie wydanej i we wszystkich urzędach pocztowych do przejrzenia dla publiczności przygotowanej taryfy „Grecja".

Lwów dnia 22. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·30 do 11·60 zł., biała od 11·30 do 11·60 zł., żółta od 10 60 do 11·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·40 do 9 90 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 8·50 do 9·— zł., pastewny od 7·50 do 8·— zł. — Owies od 7·70 do 8·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 9·40 do 10·50 zł., pastewny od 8·10 do 8·60 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·75 do do 6·10 zł. Bób od 10·— do 12 50 zł. — Kukurudza stara od 7·35 do 7·75 zł., nowa od 7·10 do 7·30 zł. — Rzepak zimowy od 11·75 do 12·— zł., rzepak letni od 10·75 do 11·— zł. — Lnianka od 9·— do 9·25 zł. — Nasienie lniane od 12 50 do 13·25 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — ¹Koniczyna od 30·50 do 36·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 38·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 34·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

¹) Nominalne.

Waluta: Mark —.— — Rubel 1.25_{25}. — Napoleondor 9.32½.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W sprawie posłów pp. Smarzewskiego i Simona dzienniki wiedeńskie od kilku dni podają ze Lwowa wiadomości tendencyjnie fałszowane. To podawały, że radca Kowalski złożył referat w komisji, gdyż nie zgadzał się na uchwałę większości, a dopiero wtedy objął referat dr. Zyblikiewicz, to znowu że książę Jerzy Czartoryski był przeciwnego od komisji zdania. I jedno i drugie jest fałszem. P. Kowalski jako sekretarz w komisji odczytywał akta sądowe, wnioski stawiał dr. Zyblikiewicz, a gdy wszyscy bez wyjątku członkowie komisji te wnioski przyjęli, to wnioskodawca dr. Zyblikiewicz wybrany został sprawozdawcą i sam cały referat ułożył.

Również sfałszowane jest tendencyjnie, telegraficzne sprawozdanie z obrad sejmowych nad tą sprawą, aby tylko w gorszem świetle przedstawić rzecz samą i rzucić ubliżające przypuszczenia na sejm. Korespondent *Neue freie Presse* ustylizował nawet zupełnie inaczej mowę posła hr. Krukowieckiego, aby jego jako jedynego, rozumnego i sprawiedliwego posła w całym sejmie przedstawić, chociaż, jak wiadomo, p. K. mówił wcale od rzeczy, i nie zwróciwszy zupełnie uwagi na treść wniosku komisji, zbijał wniosek nieistniejący.

Otrzymaliśmy dzisiaj odezwę z Genewy, napisaną w języku moskiewskim i zatytułowaną „Od grupy socjalistów-żydów." Autorowie tej odezwy donoszą światu, że postawili sobie za zadanie nawrócić na socjalizm 4 miliony żydów, mieszkających na ziemiach Polski, Litwy i Rusi. Zdaniem ich, te cztery miliony żydów dzielą się na trzy grupy, z których każda mówi narzeczem nieco odmiennem, lubo wspólną podstawą tych trzech narzeczy jest język niemiecki. Inaczej mówią żydzi w Galicji i na Rusi, inaczej w Królestwie, a inaczej znowu na Litwie. Owoż zgromadzeni w Genewie socjaliści żydowscy postanowili we wszystkich tych trzech narzeczach wydawać broszury i rozprawy socjalistyczne, i rozrzucać je między masy ciemnego żydowstwa. Autorowie odezwy z pełną wiarą przystępują do pracy, albowiem utrzymują, że wśród ras zaludniających Europę żadna nie jest tak przygotowana do socjalizmu, jak semicka, a wśród wyznań żadne nie usposabia do niego tyle, co starozakonne.

Z Paryża donoszą, że chwiejność jaką zamarkował w sprawie amnestji Freycinet, zachwiała w ostatnich dniach i tak już niezbyt mocne jego stanowisko. „Wszelako — piszą — bynajmniej przypuszczać nie należy, że w razie upadku Freycineta miejsce jego zajmie Gambetta. Celuje on wyżej i nie dla teki ministerjalnej wypowiedział ostatnie dwie piorunujące mowy, jedną w Belleville o roli Francji w Europie, a drugą w Izbie o amnestji. Jest on cierpliwy i potrafi czekać na spadek po Grevym. Tymczasem zaś na czele gabinetu postawi po upadku Freycineta swego przyjaciela Brissona, teraźniejszego prezydenta komisji budżetowej Izby. W każdym razie prawdopodobnem jest, że do rozstrzygnienia sprawy amnestyjnej, a przynajmniej do tego czasu nim się wyklaruje, jakie stanowisko zajmie senat w tej sprawie, Freycinet pozostanie u steru.

Wiedeń d. 24. czerwca. „Polit. Corr." dowiaduje się z autentycznego źródła, że techniczna komisja delegatów zupełnie się zgodziła co do linii granicznej między Epirem a Tessalią, jakoteż co do jej szczegółów. Ambasadorowie zbiorą się jutro dla przyjęcia tej nowej linii, a może i dla podpisania odnośnego protokołu, jeśli na to osobne posiedzenie na d. 26. oznaczonem nie będzie. Rzeczona nowa linia graniczna zaczyna się w Epirze pod Mecowem, przerzyna na dwie części terytorjum Zagorji, dochodzi pod Caraplaną do brzegów Kalamaty i zbiega się z ujściem tej rzeki. W Tessalii idzie linia graniczna przez pasmo gór Kamunionu i szczyt Kapcaru aż do góry św. Dymitrjona; ztąd ciągnie się ku wierzchołkowi góry św. Eliasza w pasmie gór Olympijskich, poczem spuszcza się ku morzu Egejskiemu. Z 32.000 mieszkańców terytorjum Zagorji przypadnie Grecji przy tem nowem rozgraniczeniu tylko 11.000. Listy z Paryża i Filipopola zapowiadają zgodnie ewentualność, że Aleko basza wyjeżdża w sobotę do Konstantynopola, i że ztamtąd nie powróci do Filipopola jako janeralny gubernator Wschodniej Rumelii.

Paryż d. 24. czerwca. Izba odrzuciła poprawkę co do wstawienia nanowo dawnych płac kardynałów, i przyjęła cały budżet ministerstwa wyznań. Przy rozprawie nad budżetem wojny utyskiwało kilku deputowanych nad słabym stanem czynnej armii. Sprawozdawca odpowiedział, że minister wojny postanowił zapełnić luki w piechocie lepszym rozkładem kontyngentu. Senat rozprawiał nad sprawozdaniem Demolesa, który wnosi odrzucenie petycji przeciw dekretom marcowym. Audiffret-Pasquier i Broglie wystąpili stanowczo przeciw dekretom marcowym (gnębiącym zakony).

Konstantynopol d. 25. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej komisji reformowej przedłożyli komisarze tureccy projekt finalnego statutu prowincjonalnego, który Porta aż do art. 100 przyjęła, i który równobrzmiący jest dla pięciu wilajetów. Komisja debatowała nad terminem wzięcia tego projektu pod rozbiór.

Berlin d. 24. czerwca. Izba posłów artykuł 10. nowelli kościelnej według stylizacji rządowej przyjęła, artykuł 11. odrzuciła, a artykuł 12. (termin do 1. stycznia 1882) przyjęła (reszta telegramu jest całkiem niezrozumiałą).

Londyn d. 25. czerwca. W Izbie posłów oświadczył Dilke, że nie ma żadnej wiadomości o zamianowaniu Muchtara baszy naczelnym wodzem wojsk tureckich w Turcji europejskiej. Wojska w Macedonii i sąsiedztwie nie wynoszą 8000 ludzi. — Izba posłów przyjęła w drugiem czytaniu bez głosowania nowe projekta finansowe.

Cincinnati d. 25. czerwca. Zebrana tutaj konwencja demokratyczna wybrała jenerała Hancocka na swego kandydata do prezydentury.

Konstantynopol 25. czerwca. Wysoka Porta odpowiedziała na tę część identycznej noty, która dotyczy Czarnogóry, żądając czasu do przeprowadzenia wszelkiego innego projektu, któryby bez rozlewu krwi sprawę tę załatwił.

Paryż d. 25. czerwca. Konzul angielski, Green, któremu nie udało się w pokojowy sposób Albańczyków zadowolić, powrócił do Skodaru. Albańczycy trzymają się wypowiedzianych zasad narodowych, a plemiona znowu chwytają za broń, by zapobiedz odstąpieniu Dulcigno.

Przyjechali dnia 25 czerwca 1880.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Alair z Paryża. J. Orzechowski z Polski. W. Płocki z Sącza. K. Winnicki z Turady. Dr. m. Turteltaub ze Stryja.

HOTEL LANGA: P. Kriger z Czerlan. A. Loska z Łachodowa. M. Quittner, J. Ostresy i J. Schlesinger z Wiednia. F. Fidler z Opawy.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. S. Sokal z Czerniowiec. Dr. J. Craig z Londynu. W. Serwatowski z Korszmina.

HOTEL LAZARUSA: W. Starzewski z Gorajec. Dr. m. Franzos z Tarnopola. Dr. m. J. Bodek ze Złoczowa. M. Hirschman z Jarosławia. J. Barall i A. Zuckerman ze Stanisławowa. J. Weber i G. Keller z Welacz.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Pociąg zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu. pociąg mieszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 25. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	278 50	281 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	166 50	169 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 60	98 60
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ okres.	97 60	98 60
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 30	103 30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 65	98 65
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	20 50	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 53
„ cesarski	5 44	5 54
Napoleondor	9 30	9 40
Półimporjał rosyjski	9 56	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 68
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	57 25	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 24. Czerwca 1880. godzina 2 minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	180 25	Węgier. kred.	267.50
Anglo-austr.	137 —	Unionsbank	113.—
Kolej Kar. Lud.	280.75	Nordbahn	251.50
Kolej Połud.	83.80	Kolej Alföld.	158.—
Kolej Elżbiety	190.—	Kolej Lw.-czer.	167.75
Węg. Nordostb	148.25	Wied. Comunal.	119.80
Węg. obl. p. w zł.	88.25	Galiz. indemniz.	98.—
Losy z r. 1864	173.50	Kolej siedmiog.	107.75
Renta węg. 6%	88.85	Losy tureckie	16.30
Bankverein	138.—	Rosy. rubel pap.	1.25·50
Losy węgier.	114.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie silne

Wiedeń d. 25. czerwca. godzina 10 minut 53 przed południem:

Akcje kredytowe	281.50	Anglo-austrjac.	135.80
Kolej Kar. Lud.	280.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	112.50	Napoleondor	9.33
Rosyj. banknoty	1.25½	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 24. czerwca. godzina 4 minut 58 po południu:

Rosyjs. bank.	217.80	Akcje kredyt.	491.50
Lombardy	145.—	Galicyjskie	121.75
Kolej Rumuń.	56.—	Austr. banku	173.80

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzeda
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 75	98 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 25. czerwca 1880.

Wiedeń 23. czerwca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr.: w banku 5 prc.	73 6[illegible]	73 8[illegible]
„ w srebrze 5 „	74 [illegible]	74 4[illegible]
Losy rządowe 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	12[illegible]	1[illegible]
„ 1860 „ 500 „ 5 „	133 2[illegible]	133 7[illegible]
„ 1860 „ 100 „	135 [illegible]	1[illegible]4
„ 1864 „ 100 „	173 [illegible]	174 —
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	[illegible]	[illegible]44
Renta złota 11. prct.	88 [illegible]	88 9[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	98 —	98 [illegible]
Bukowińskie	96 [illegible]	97 2[illegible]
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 5 pr. po 100 złr. w. a.	110 15	110 30
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	128 60	[illegible]
Węgierska poż. po 100 złr.	114 50	115 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	
Akcje banków.		
Anglo-austr. po 200 zł.	135 [illegible]	135 7[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	150 —	151 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	281 9[illegible]	282 1[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	266 75	267 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	780 —	783 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla handl i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	8[illegible]9	8[illegible]
Unionbank po 100 złr.	112 8[illegible]	[illegible]13
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	[illegible]3 50	[illegible]34
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	137 50	136 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	69 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]58	158 [illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	[illegible]9[illegible]	199 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2510	2515
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	[illegible]	169 7[illegible]
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	276 50	276 —
Lwow. Czer. Jaska po 200 zł.	167 25	167 7[illegible]
Morawsko-śląska (ostrawska) po 200 złr.	12[illegible]	12[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	167 5[illegible]	167 75
„ „ lit. B. po 200	18[illegible]75	189 [illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]67[illegible]	168 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	139 50	140 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	284	284 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	83 —	83 [illegible]0
Tramway wied. po 170 zł.	48 —	218 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	[illegible]48	148 —
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	148 50	149 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	149 —	149 [illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 [illegible]	117 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 —	101 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 25	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 60	98 60
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	10[illegible] 15	10[illegible] 45
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	1[illegible]3 50	104 5[illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	10[illegible] 50	10[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	89 50	90 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	90 —	90 [illegible]
Czeskie z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	84 50	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 75
„ em. 1869 5 prct.	97 75	98 —
„ em. 1870 5 „	99 50	100
„ em. 1872 5 „	100 50	102 [illegible]
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	1[illegible] 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 [illegible]0	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	1[illegible]4 [illegible]	105 [illegible]
„ II. em. 5 prc.	10[illegible]	10[illegible] 6
„ III. em. 1871 300	10[illegible] [illegible]0	10[illegible]8 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 25
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. srebr. 5 pr. w. a.	96 75	96 [illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	91 —	91 25
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	88 50	89 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	95 50	96 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	94 7[illegible]	95 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. srbr. w. a.	94 50	94 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	84 [illegible]0	84 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	8[illegible]	180 75
Clary po 40 złr. m. k.	— —	44 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16	16 50
Krakowska po 20 zł.	20 75	21 [illegible]
Palffy po 40 zł. m. k.	41 —	42 0
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	52 25	52 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 50	45 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 70	26 10
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 [illegible]	33 [illegible]
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 —	57 20
Frankfurt 100 mark	57 —	57 2[illegible]
Hamburg 100 mark	57 —	57 20
Londyn 100 funt. sterl.	117 2[illegible]	117 40
Paryż 100 franków	46 3[illegible]	[illegible]6 40

Apteka
pod „złotą Koroną" w Brodach
poszukuje
asystenta.
2595 2—2

Maszyna do prania

ręczna, prawie nowa, jest z powodu wyjazdu do sprzedania za 10 zł. ul. **Sykstuska l. 45.** Stróż pokaże.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że tak jak dawniej i obecnie zastępuję interesa domu 2580 2—3

S. Thadée & Cmp.
J. S. Podlewski,
Lwów, ulica Sakramentek l. 4.

F. S. Bardasz

we Lwowie
vis a vis kościoła katedry l. 9.
poleca swój
GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY
także wykonuja się zamówienia na bieliznę w najkrótszym czasie.
Płótna i stołowej Bielizny
największy wybór!
saskich pończoch i skarpetek
angielskich **płaszczów od deszczu i Deszczochronów**
najnowszych kolnierzyków,
manszet, i krawatek.
2398 2—12

Poszukuje się
apteki
w większem mieście do wydzierżawienia lub w mniejszem mieście zaraz do nabycia. Łaskawe oferty uprasza się odesłać pod lit. A. K. post. rest. Rzeszów.
2546 2—10

Do sprzedania
we Lwowie
dom murowany

z piwnicami, ogrodem i sadem drzew owocowych, wyborowych gatunków, przytem gaik brzóz, klonów i innych drzew i krzewów dzikich i ogrodowych, w bardzo miłem i zdrowem dla nierówności ś-iętości powietrza położeniu w Żelaznej wodzie (ul. Snopkowska nr. 36). Na gruncie o kilkanaście kroków od domu obfite źródło wybornej wody do picia, ze spadem dostatecznym jako też naturalny.
Bliższa wiadomość na miejscu.

Plac pod budowę

w Krakowie przy plantacjach w najpiękniejszej części miasta, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem P. Z. post. rest. Bahnhof w Krakowie.
2544 2—3

W tych dniach wyszło w Warszawie po pokonaniu wielu trudności, oczekiwane od dawna wydawnictwo jednorazowe w rodzaju „Paris-Murcia" „Vindobona" pod tytułem:

Ziarno

na korzyść głodem dotkniętych na Szląsku.
Niżej podpisana księgarnia otrzymała egzemplarze składające się z sześciu arkuszy druku, zatem znacznie większej objętości, jak „Paris-Murcie" i „Vindobona".
Cena za egzemplarz złr. 1.20, z przesyłką złr. 1.30.
Zamówienia zamiejscowe z załączeniem złr. 1.30 załatwia odwrotną pocztą
księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie. 2120 1—1

Dr. L. ROSENZWEIG

ulica Dominikańska, Nr. 2,
leczy wszelkie słabości ócz, operuje i wstawia sztuczne oczy niemieckiego i francuskiego systemu. 2532 2—2

Dom giełdowo-komisowy
Wilhelm Kolischer i Sp.

w Wiedniu, IX, Maria-Theresienstrasse Nr. 15, w pobliżu giełdy,
polecają się do zakupna i sprzedaży rent, akcyj kolejowych i listów zastawnych pod najumiarkowańszemi warunkami. Przy zakupnach spekulacyjnych zatrzymuje kupione papiery aż do zrealizowania za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zlecenia przyjmuje także w języku polskim.
2545 4—15

Kocyki

wełniane na łóżka sztuka zł. 5, 6, 8
KOŁDRY
watowane z atłasu wełnianego zł. 8, 10, z zapasu czerwonego lub tureckiej materji zł. 6, 7.
KAPY pikowe
złr. 5, 6.
Dziecinne kołderki pikowe
białe zł. 1.30, 1.50, kolorowe zł. 1.50, 1.80 poleca
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 35.

Praktyczny ekonom i leśniczy
pełniący od lat kilkunastu obowiązki w obydwóch zawodach, z czego polecającemi świadectwami wykazać się może poszukuje korzystniejszej posady w kraju lub za granicą. Bliższych warunków udziela się na listy frankowane pod adresem J. S. poste rest. Uhnów. 2599 1—3

Pränumerations Einladung!

„WIENER ALLGEMEINE ZEITUNG"

Dieses durch Reichhaltigkeit vorzügliche Informationen und durch die Teilneme bedeutender literarischer Kräfte ausgezeichnete Journal erscheint

dreimal täglich

Das ***Morgenblatt*** 12—16 Seiten stark, um 6 Uhr Früh, das ***Mittagblatt*** 4 Seiten stark, um halb 2 Uhr Nachmittag, und das ***Abendblatt*** in gleicher Stärke um ***sechs Uhr Abends.***

Eine besondere Spezialität des „Morgenblattes" ist die wissenschaftlich-feuilletonistische Beilage, welche abgesondert von dem politischen Teile des Blattes ein concentrirtes Bild des geistigen Lebens bietet.

Für die Leser aus den Kreisen des Lehrstandes, des Montan-Industriellen, Sportfreunde u. s. w. sind die Fachzeitungen: **Lehrzeitung, Berg- und Hüttenmänische** Zeitung, Sportzeitung, u. s. w. berechnet, welche sämtlich von hervorragenden Fachlenten redigirt werden. Die **Neuigkeiten der Mode** werden der **Damenwelt** durch die **Modezeitung** zur schuellsten Kenntniss gebracht. Das interne Bureau zählt mehr als **dreissig Redacteure und Berichterstatter.** Die Zahl der Correspondenten im **In- u. Auslande** übersteigt die Zahl von **zweihundert** und mit **Pest, Berlin, Paris und London** stehen wir durch **einen eigenen Telegraphendraht** in Verbindung.

Im **Mittagblatte** erscheinen: **Original-Romane** hervorragender Autoren. Romane von **Wilbrandt** und **Paul Heyse** sind bereits erschienen.

Am 5. dieses Monats begann die Veröffentlichung einer neuen Novelle:

Ein kleiner Roman von Ebner von Eschenbach

Im **Sechsuhr-Abendblatte** werden die **commerziellen Interessen** besonders berücksichtigt. **Authentische Original-Telegrame** aus den Emporien des **Handels, Schlusscourse** aus **Berlin, Frankfurt, Brüssel, Paris, Pest, Triest** und **Prag,** ein erschöpfender Bericht über die Wiener-Börse vom selben Tage, sodann

das vollständige aemtliche Coursblatt

bieten nebst den neusten politischen Telegrammen und localen Mittheilungen den Inhalt dieses

einzigen Wiener Abendblattes.

Auch im **Abendblatte** werden ausgewählte Romane veröffentlicht. Die bisher erschienenen Fortsetzungen des Romanes **Lord Banton's Geheimniss** von Amelies B. Edwards werden den neueintredenden **Abonenten gratis nachgeliefert.** Trotz dieser **grossartigen** Einrichtungen, trotz der Fülle des Lesestoffes, ist der **Preis nicht höher** wie der **anderer Wiener-Blätter.**

ABONEMENT-PREIS
für die Kronländer und Ungarn:

mit einmaliger Versendung:		mit zweimaliger Versendung:		mit dreimaliger Versendung:	
Vom 1. bis 31. Juli	fl. 2.35	Vom 1. bis 31. Juli	fl. 2.70	Vom 1. bis 31. Juli	fl. 3.—
„ 1. Juli bis 30. September	fl. 7.—	„ 1. Juli bis 30. September	fl. 8.—	„ 1. Juli bis 30. September	fl. 9.—

WIEN, im Juni 1880.
EXPEDIT: I. Schulerstrasse 14. — FILIALE: Wien, II, Praterstrasse 23. — FILIALE in Baden, Bauplatz. 1978 1—1

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung" **Schottenring Nr. 14.**



Wynalezioną przezemnie
Maszynę do kopania torfu

wymagającą do obsługi 3 ludzi, do użycia tak w terenie wodnistym jakoteż suchym, nie przesiąkającą robotom w terenie moczarowym, wyrabiającą 11 godzinach stosownie do wielkości bryły 12 do 18000 sztuk torfowych, rozpowszechnioną dotąd po największej części w północnych Niemczech i w Polsce w 3.200 egzemplarzach zaleca, — cenników i bliższych objaśnień udziela 2040 3—4

W. A. Brosowsky
w JASENITZ pod Szczecinem (Prusy).

NB. Także papiernia czerlańska pod Gródkiem nabyła u mnie w ubiegłym roku 2, a tej wiosny 4 maszyny do kopania torfu, które są w ruchu.

Najnowsze
KULE bilarowe





Podpisany ma zaszczyt niniejszem donieść, że po długoletnich trudach udało mu się **wyrabiać kule bilarowe,** które pod względem **dobroci i trwałości** daleko przewyższają wszystko, co dotąd było; także są teraz elastyczności jak z kości słoniowej, a przytem twardsze od marmuru. Rozbicie się lub pęknięcie tych kul jest czysto niemożebnem, a przytem gwarantuje się przez rok. Cena jednej sztuki w dowolnej wielkości 6 zł.

Kije bilarowe, kule z kości słoniowej, gry w szachy i domino po najtańszych cenach. Wielki skład pięknych tanich bilarów używanych i nowych. 1978 1—6

Carl Knill, Billard- u. Billardballen-Fabrik
we Wiedniu, IX. Rothe Löwengasse Nr. 5 et 7.

Pierwszej jakości
ser alpejski
w faseczkach drewnianych dowolnej wielkości po 48 kilo brutto.
Ser Klenocki
w okrągłych małych bocheneczkach kilo po 70 ct.
u Emila Czebur
w Jolsva (Górne Węgry.)
1892 1—1

C. GIANI

C. k. nadworny zakład misterstwa **robót tkackich i haftów**
we Wiedniu I. Seilergasse Nr. 10.
Obfity skład paramentów kościelnych.
Wykonanie wszystkich w ten zawód wchodzących robót, jakoto: **chorągwi towarzystw, wstążek do chorągwi, całunów** itd. pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykończenia.
Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawy także za spłatami ratalnemi. 2157 9—25

WIEN



EAU FIGARO
i Pommade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.
Poudre Satin do odświeżenia cery.
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla. 1022II 14 25

DYWANY prawdziwe angielskie
z najsłynniejszej fabryki
John Grossley & Sons w Halifax
otrzymał i po najumiarkowańszych cenach poleca
Magazyn
J. Drexlera & Synów
przy placu Kapitulnym Nr. 2. we Lwowie.

Prezerwatywy z **kauczuku i pęcherza rybiego** najniezawodniejsze i najlepsze z pierwszej paryskiej fabryki po zł. 1, 2, 3, 4 i 5, paryskie gąbki tudzież spec. artykuły z gumi, wysyła pod dyskrecją en gros i detail **francuski magazyn specjalności we Wiedniu I. Kärnthnerstrasse 14** w bazarze. 1924 2—?

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,
przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dwunastu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,
tudzież przeciw każdej nieczystości cery,
szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń 1862 13—30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe,** i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Łagodniejsze mydło dziegciowe służy przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, przeciw nieczystości płci, także jako mydło kosmetyczne do umywania i kąpieli.

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe
zawiera tylko 5 prc. dziegciu, natomiast 35 prc. gliceryny i jest delikatnie zaperfumowane. Opakowane w kolor kremowy i opatrzone **powyższą marka.**

Cena sztuki każdego gatunku wraz z broszurą 35 ct.

Główny skład w aptece **G. Hell w Opawie.**
Do nabycia we wszystkich aptekach monarchii.

Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

FRANZENSBAD
Willa „Schönbrunn".

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że i nadal z całą uprzejmością udzielać będzie na zapytania wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do zakładu kąpielowego. Dawnych Szanownych gości, jakoteż wszystkie dostojne familie, których będę miał zaszczyt przyjąć do mego kółka stałych gości, upraszam o wczesne zawiadomienie mię o ich przybyciu, niemniej o oznaczeniu ilości pożądanych łóżek, ażebym mógł pokoje odpowiednio urządzić. Cena utrzymania od osoby z zupełnym wiktem, stosownie do położenia i objętości pokojów po 2 zł. 50 ct, 4 zł. i 5 zł. dziennie; ostatnie ceny wraz z winem. Dzienniki w domu.

JULJUSZ SAEMANN,
2498 2—11 księgarnia, wypożyczalnia, i właściciel willi „Schönbrun".

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

J. Dąbrowski

PRZEDTEM
J. Dąbrowski & L. Weigel
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„dawniej **W. PENTHER**"
prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne** ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczna się jak najrychlej. 2318 3—?

Szpilek i pierścionków bukietowych.

OBRĄCZEK ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.



Pierwszej jakości **TEKTURĘ na pokrycie dachów** w zwitkach uznaną jako najtańszy i najtrwalszy materjał do pokrycia dachów wszelkich murowanych i drewnianych budynków, dostarczam wraz ze wszystkiemi do ustawienia dachu potrzebnymi częściami składowemi.

Eter z węgla kamiennego, gwoździe do przybijania tektury, gotową masę do powlekania i t. p. po najtańszych cenach.

Sposób użycia i rysunki darmo i franko. Przyjmuję także wykonanie robót przy **pokrywaniu dachów** po najtańszych cenach. Korespondencje o ile możności w języku niemieckim.

ALFRED RASSL, Opawa na austr. Szląsku.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE „Maryazell",
wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach,



kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy [jeśli takowy pochodzi z żołądka], kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 7.

Składy: w Krakowie w apt. W. Redyka, A. Sedleckiego; w Białej w apt. spadkobierców Reicherta; w Błazowo A. F. Pilla; w Dolinie apt. H. Weiss; w Jordanowie Ed. Bachner; w Mielcu apt. A. Pawlikowski; w Lipniku w apt. Aug. Fuchsa; w Nowym Targu Karol Laur; w Nowym Sączu apt. R. Jakubowski; w Stanisławowie w apt. Jana Macury; w Tarnopolu w apt. Jul. Beida, w Wojniczu w apt. K. Nadzyńskiego; w Żywcu u apt. K. Blumenthala; w Załościach u apt. B. Malkowskiego.

Centralny skład wysyłkowy w aptece zum „Schutzengel C. Brady & Dostal w Kromiryżu. 2477 2—10

Na sprzedaż
siano ogrodowe.

Wiadomość w handlu
F. Schubutha i syna,
2099 **Lwów, Rynek, l. 45.** 1—2

Czernidło glicerynowe do obuwia
wynalazku
Jana Ibnatowicza,
Magistra farmacji i chemika sądowego.
Czernidło (szuwaks, szwarc) to nie zawiera wolnego kwasu, przeto bez zaprzeczenia jest najlepszem, bo obuwia nie psuje, daje trwały i piękny metalowy połysk, czyni skórę miękką i wytrwałą.
Pudełko 10 i 20 ct., kilo 50 ct.
Główny skład ul. Kopernika l. 3.
obok apteki Mikolascha.
2232 2—?

Zakład
wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
w Zawałowie
pod kierownictwem lekarskiem
Dr. Aleksandra Medweja

w tym roku odnowiony i ulepszony. Kąpiele rzeczne i żętyca, kuchnia własna doborowa, poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. Zakład przyjmuje chorych za porozumieniem listownem i za dołączeniem zadatku wyseła pojazdy do stacji Halicz. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu Wgo Alfreda Dzikowskiego we Lwowie.
2124 1—8

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1805 1—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Morin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung,
dargestelt von dr. Bisenz, Verfasser.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2140 4—?
Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.
Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. ö. ausgezeichnet.

4% LOSY
REGULACJI CISY

trzy ciągnienia rocznie.
Główna wygrana 100.000 zł.— Najmniejsza 110 zł.
Sprzedaje na raty 22miesięczne po 5 złr.
KANTOR WYMIANY 2473 8—?
SOKAL & LILIEN.

MORSZYN
zdrojowisko solankowo-borowinowe.

MORSZYN stacja kolei arcyks. Albrechta, dworzec, poczta tuż w samem zdrojowisku, oddalony jest półtory mili od miasta Stryja i w równej-że przestrzeni od Bolechowa.

Miejscowość ta położona jest 1200 stóp n. p. morza, u podnóża Karpat między krańcem niziny a wysokiemi górami Bieszczadu i dlatego posiada wszystkie własności łagodnego podgórskiego klimatu. Sam Morszyn i jego najbliższe otoczenie obfituje w wysokopienne lasy szpilkowe, ożywcze balsamiczne powietrze, obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w pobliżu.

Kumys, żętyca, mleko, również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Kąpiele ciepłe solankowe i borowinowo-mrówczane, rzeczne żelaziste stawowe i tusze wszelkiego rodzaju.

Stały lekarz w miejscu Wny **Fryderyk Dzikowski,** emerytowany lekarz powiatowy.

Troskliwość o wygody największa, kuchnia i pieczywo doborowe we własnym zarządzie.

Muzyka „Weteranów" grywająca 2 razy dziennie.

Ceny umieszczenia w Zakładzie:

Za pokój, usługę, śniadanie, obiad, kolację i codzienną ciepłą kąpiel solankową tygodniowo	złr. 20
bez kąpieli zaś	„ 17

Umieszczenie we dworze:

Za pokój, usługę, śniadanie, obiad, kolację i codzienną ciepłą kąpiel solankową tygodniowo	złr. 16
bez kąpieli zaś	„ 14

Dzieci płacą połowę powyższej ceny.

Otwarcie zakładu 15. maja b. r.

O wczesne zamówienie na mieszkanie uprasza się. Bliższych objaśnień udziela 2398 3—?

Zarząd zdrojowiska.

Gotowe suknie damskie
Mantylety, Surduty, Zarzutki,
Płaszcze, Prochowniki,
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Szerla.